

KRZYSZTOF KRAJEWSKI

PRZESTĘPCZOŚĆ I POLITYKA KARNA W POLSCE W LATACH DZIEWIĘCDZIESIĄTYCH¹

1. STAN PRZESTĘPCZOŚCI W POLSCE W LATACH DZIEWIĘCDZIESIĄTYCH

Na obraz rozmiarów, nasilenia, dynamiki i struktury przestępczości ujawniany przez oficjalne statystyki (tzw. przestępczość ujawniona) wpływ ma nie tylko stan oraz przemiany mierzonego zjawiska (tzw. przestępczości rzeczywistej), ale także wiele innych czynników. Wystarczy wymienić takie jak gotowość obywateli do informowania organów ścigania o fakcie pokrzywdzenia przestępstwem, gotowość owych organów do przyjmowania i rejestrowania takich zgłoszeń, zakres i intensywność własnej inicjatywy organów ścigania w ujawnianiu przestępstw, a także sposób wykorzystania przez te organy posiadanych przez nie środków (finansowych, technicznych, personalnych), priorytety, jakimi kierują się one w swych działaniach itp. Wszystkie te czynniki mogą wpływać w istotny sposób na rozmiary zjawiska tzw. ciemnej liczby przestępstw, a tym samym na rozmiary przestępczości ujawnianej przez statystyki. Bez dokładniejszego rozważenia działania owych czynników nie można zatem w żaden sensowny sposób wypowiadać się na temat rozmiarów, nasilenia i dynamiki przestępczości rzeczywistej. Nigdy bowiem nie wiadomo czy zmiany w tym zakresie odnotowywane przez statystykę policyjną odzwierciedlają rzeczywiste tendencje, czy też jedynie zmiany w ob-

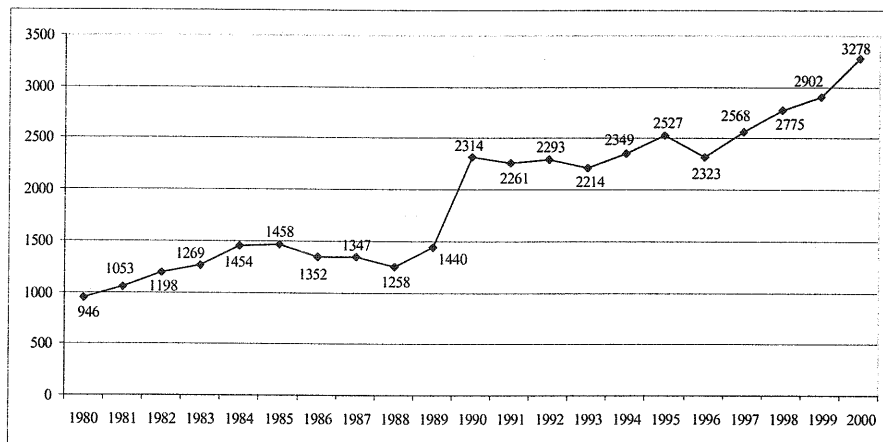
¹ Tekst niniejszy stanowi minimalnie jedynie przeredagowaną wersję ekspertyzy przygotowanej przez autora w listopadzie 2001 r. na zlecenie Komisji ds. nowelizacji kodyfikacji karnej przy Prezydencie Rzeczypospolitej Polskiej.

szarze zjawiska ciemnej liczby.² Na przykład wzrost w jakimś okresie przestępczości ujawnionej może być wynikiem wzrostu przestępczości rzeczywistej. Może być jednak jedynie wynikiem zmniejszania się z takich czy innych powodów rozmiarów zjawiska ciemnej liczby (np. na skutek zwiększonej gotowości pokrzywdzonych do meldowania o tym fakcie policji). Dlatego też jednoznaczna ocena nasilenia, dynamiki i struktury przestępczości rzeczywistej pozostaje zawsze poważnym problemem.³ W warunkach polskich zagadnienie to jest o tyle trudniejsze, że w kraju naszym nie zawsze dysponujemy odpowiednimi danymi umożliwiającymi weryfikację danych statystyki policyjnej, np. w postaci odpowiednio rozbudowanych i regularnie powtarzanych badań wiktyimizacyjnych.

Pamiętając o powyższych kardynalnych zasadach posługiwania się oficjalnymi danymi statystycznymi dotyczącymi przestępczości i ograniczonym charakterze wniosków, jakie można wyciągać na ich podstawie, stwierdzić wypadnie, iż w okresie lat 1989–2000 statystyka policyjna w Polsce wykazywała poważny wzrost rozmiarów i nasilenia przestępczości ujawnionej (wykres 1).⁴

Wykres 1

Dynamika przestępczości ujawnionej w latach 1980–2000



² Por. A. Gaberle, J. Błachut, K. Krajewski, *Kryminologia*, Gdańsk 1999, s. 225–239. Por. także J. Jasiński, *Rozmiary i dynamika przestępczości w Polsce* (w:) J. Jasiński (red.), *Zagadnienia nieprzystosowania społecznego i przestępczości w Polsce*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1978, s. 11–50.

³ Por. np. J. Błachut, *Problemy związane ze statystycznym opisem przestępczości w oparciu o dane statystyk policyjnych*, Archiwum Kryminologii 1999–2000, t. XXV, s. 123–140.

⁴ Por. J. Błachut, *Przestępczość w Polsce w latach 1986–1995 w świetle danych statystyk policyjnych*, Państwo i Prawo 1997, z. 3, s. 43–52; także J. Błachut, J. Widacki, *Przestępczość ujawniona* (w:) *Zagrożenie przestępczością w Polsce*, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa–Kraków 1997, s. 3–20.

Wystarczy wskazać, iż w roku 1989 współczynnik nasilenia przestępczości na 100 000 mieszkańców wyniósł w zaokrągleniu 1440. W roku następnym 1990 wzrósł on w sposób bezprecedensowy do 2314, tj. o niemalże 61%. Tendencja wzrostowa, aczkolwiek nie tak gwałtowna, występowała także przez cały dalszy okres lat dziewięćdziesiątych. W konsekwencji współczynnik nasilenia przestępczości w roku 2000 osiągnął wartość 3278, był więc ponad dwukrotnie wyższy (konkretnie 2,28 razy) niż w roku 1989. Takie dane mogą rzeczywiście stanowić podstawę do bardzo poważnej troski o stan bezpieczeństwa i porządku publicznego w Polsce i stanowić podstawę tezy o niekontrolowanym zalewie przestępczości i bezprawia wymagających nadzwyczajnych środków działania.

Nie powinno jednak umknąć uwagi fakt, że jeśli za punkt odniesienia dla powyższego porównania przyjąć rok 1990, a nie 1989 to obraz wzrostu przestępczości w Polsce jawi się w nieco odmienny sposób. Współczynnik nasilenia przestępczości w roku 2000 był bowiem w stosunku do roku 1990 wyższy 1,43 razy. Jeśli więc nasilenie przestępczości ujawnionej w Polsce w latach 1989–2000 wzrosło 2,28 razy, to nie można zapominać, że aż 48% owego wzrostu miało miejsce w jednym roku, a mianowicie 1990. Pozostałe jego 52% rozłożyło się zaś na okres następnych dziesięciu lat. Nie oznacza to oczywiście, że nie było problemu wzrostu przestępczości. Rzecz w jego tempie, które nie było bynajmniej tak zastraszające, jak to się często przyjmuje.

Powyższa różnica nie jest jedynie statystyczną sztuczką i manipulacją. Problem polega na tym czy traktowanie nasilenia przestępczości ujawnionej w Polsce w latach osiemdziesiątych, jako punktu odniesienia dla oceny owego nasilenia i jego dynamiki w latach dziewięćdziesiątych ma w ogóle sens. Abstrahując od zupełnie innego charakteru i innych uwarunkowań przestępczości w okresie PRL jest rzeczą powszechnie znaną, iż w okresie tym w ówczesnej Milicji Obywatelskiej funkcjonowały zupełnie odmienne wzory przyjmowania i rejestracji zgłoszeń o popełnieniu przestępstwa. W literaturze kryminologicznej przyjmuje się, iż przestępczość była w tym okresie (nie tylko w Polsce, ale we wszystkich krajach „socjalistycznych”) poważnie „niedorejestrowywana” (najczęściej z przyczyn ideologicznych).⁵ Przede wszystkim powszechnie występowało np. zjawisko odmawiania przez milicję zarejestrowania skargi pokrzywdzonego, co stanowiło podstawową metodę utrzymywania obrazu niskiego zagrożenia przestępczością, a równocześnie absurdal-

⁵ J. Jasiński, *Polityka karna sądów w początku lat dziewięćdziesiątych*, Przegląd Sądowy 1993, nr 10, s. 3–22, szczególnie s. 8; J. Jasiński, *Spojrzenie na przestępczość w europejskich państwach postkomunistycznych*, Państwo i Prawo 1997, z. 8, s. 41–60.

nie wysokiego współczynnika wykrywalności.⁶ Dlatego też do „wielkiego wybuchu” przestępczości ujawnionej w roku 1990 należy podchodzić z dużą ostrożnością i nie powinno się zakładać, że towarzyszył mu dokładnie równoległy wzrost przestępczości rzeczywistej. Wręcz znaczna jego część może być traktowana jako konsekwencja istotnych zmian we wzorach rejestracji zgłoszonych przestępstw przez policję, a tym samym zmniejszenia się rozmiarów ciemnej liczby, która również w czasach PRL miała wielkie rozmiary.⁷ Odejsie po roku 1989 — nawet jeśli nie całkowite — od praktyki „niedorejestrowywania” zgłoszeń o popełnieniu przestępstwa odbiło się tak na nasileniu przestępczości ujawnionej (jego wzroście), jak i na współczynniku wykrywalności (jego dramatycznym niejednokrotnie spadku). Dlatego też podejściem znacznie bardziej uzasadnionym jest ograniczanie analizy danych dotyczących przestępczości ujawnionej do okresu lat dziewięćdziesiątych, co do którego to okresu można zakładać, że funkcjonowały w jego czasie w miarę zbliżone wzory rejestracji zgłoszeń o przestępstwach.⁸

W tym kontekście zauważyć wypadnie, iż okres następných pięciu lat (1991–1996) był właściwie okresem znacznej stabilizacji przestępczości ujawnionej. Jej nasilenie było w tym okresie oczywiście wyższe niż w latach osiemdziesiątych. Abstrahując jednak od pewnego falowania jakie miało miejsce w tym czasie (pewien wzrost w latach 1994–1995) warto podkreślić, że w roku 1996 współczynnik przestępczości był niemalże identyczny jak w roku 1990. Taki stan rzeczy może zresztą stanowić istotny argument na rzecz tezy, że między rokiem 1989 a 1990 mieliśmy do czynienia z istotną zmianą wzorów przyjmowania i rejestrowania zgłoszeń o pokrzywdzeniu przestępstwami. Trudno jest bowiem przypuszczać, aby te czynniki związane z transformacją, które w roku 1990 miały doprowadzić do wspomnianej „eksplozji” przestępczości ujawnionej nagle przestały z jakichś tajemniczych powodów oddziaływać w następnych pięciu latach. W rzeczywistości było raczej wręcz odwrotnie: wiele problemów ekonomicznych i społecznych (np. bezrobocie) uległo w tym czasie intensyfikacji. Okres względnej stabilizacji przestępczości ujawnionej

⁶ Najczęściej bowiem odmawiano przyjęcia zawiadomienia w takich wypadkach, w których szanse na wykrycie sprawcy były znikome, co musiałyby doprowadzić do umorzenia sprawy ze względu na niewykrycie sprawcy.

⁷ Potwierdzenia tego w ograniczonym zakresie dostarczyły np. badania J. Jasińskiego dotyczące wzorów konsumpcji alkoholu, wskazujące na wysokie współczynniki wiktyimizacji osób nietrzeźwych różnymi przestępstwami z użyciem przemocy już w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych. Por. J. Jasiński, *Spożycie napojów alkoholowych w Polsce w 1980 r.*, Archiwum Kryminologii 1984, t. XI, s. 78–80.

⁸ Jest to oczywiście bardzo ogólne założenie. Można przypuszczać, że co najmniej przez pierwszych kilka lat dekady lat dziewięćdziesiątych funkcjonowały jeszcze pozostałości wzorów rejestracji przestępstw wykształconych w okresie PRL.

w Polsce zakończył się w roku 1995 i poczynając od roku 1996 rozpoczął się jej wyraźniejszy wzrost. W konsekwencji współczynnik przestępczości w roku 2000 wzrósł do 3278, tj. był o prawie 42% wyższy niż w roku 1990. Oczywiście nawet wzrost przestępczości ujawnionej o niemalże 50% uznać należy za poważny. Nie zmienia to jednak faktu, że wzrost taki jest czymś zupełnie innym niż wzrost niemalże dwu i półkrotny, jaki miałyby miejsce, gdyby za punkt odniesienia przyjmować rok 1989, czy przeciętną dla lat osiemdziesiątych. Porównanie stanu przestępczości ujawnionej w okresie PRL oraz w okresie III Rzeczypospolitej wypada tak zdecydowanie na niekorzyść tej ostatniej tylko i wyłącznie dlatego, że nasilenie przestępczości ujawnionej w PRL było (jak na warunki europejskie) nienaturalnie niskie.

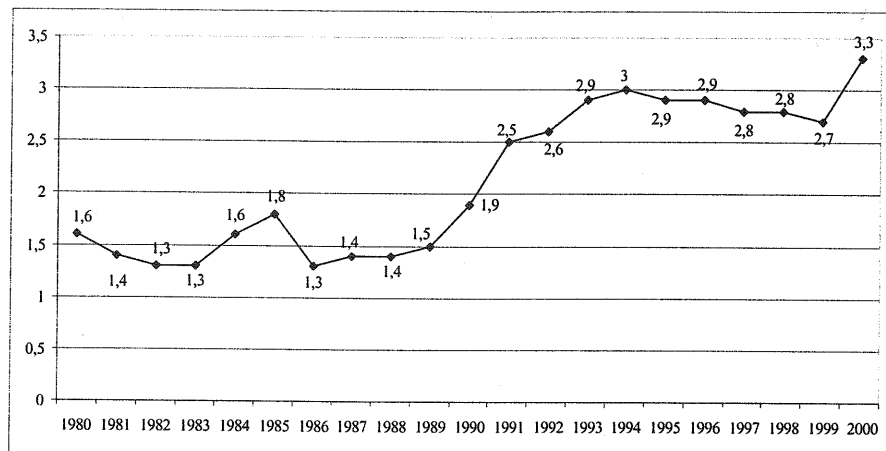
Powyższy ogólny obraz dynamiki przestępczości ujawnionej w Polsce nie uwzględnia oczywiście powszechnie znanego faktu, iż rozmiary ciemnej liczby przestępstw są w Polsce znaczne, co jest m.in. wynikiem wciąż bardzo niskiej gotowości ofiar do zgłaszania faktu pokrzywdzenia policji. Badania wiktyimizacyjne prowadzone przez Instytut Wymiaru Sprawiedliwości w latach 1992 oraz 1996 wykazały mianowicie, iż w Polsce zgłasza się przeciętnie jedynie około 30% wszystkich rzeczywiście popełnionych przestępstw.⁹ Oznacza to, że nasilenie przestępczości rzeczywistej jest w Polsce znacznie nawet wyższe niż wynikałoby to ze statystyki policyjnej. Może to mieć zasadnicze znaczenie dla porównywania stanu przestępczości w Polsce ze stanem przestępczości w innych krajach (głównie w UE), do czego wypadnie jeszcze wrócić. Nie oznacza to jednak, że ogólny kształt dynamiki przestępczości rzeczywistej był w Polsce w latach dziewięćdziesiątych odmienny od przedstawionego wyżej w oparciu o dane statystyki policyjnej, a więc że np. przestępczość rzeczywista rosła znacznie gwałtowniej niż przestępczość ujawniona. Dane z badań wiktyimizacyjnych zdają się wskazywać, że mieliśmy do czynienia (przynajmniej w niektórych wypadkach) raczej z tendencją odwrotną. Kwestia rozbieżności pomiędzy danymi statystyki policyjnej i danymi pochodzącymi z badań wiktyimizacyjnych oraz problem interpretacji owych rozbieżności ujawnia się z całą mocą, jeśli spojrzeć na to zagadnienie przez pryzmat danych dotyczących niektórych poszczególnych przestępstw.

Rzecz w tym, że obraz dynamiki przestępczości ujawnionej w Polsce w latach dziewięćdziesiątych jawi się w o wiele gorszym świetle jeśli spojrzeć na dynamikę poszczególnych kategorii przestępstw, przede wszystkim

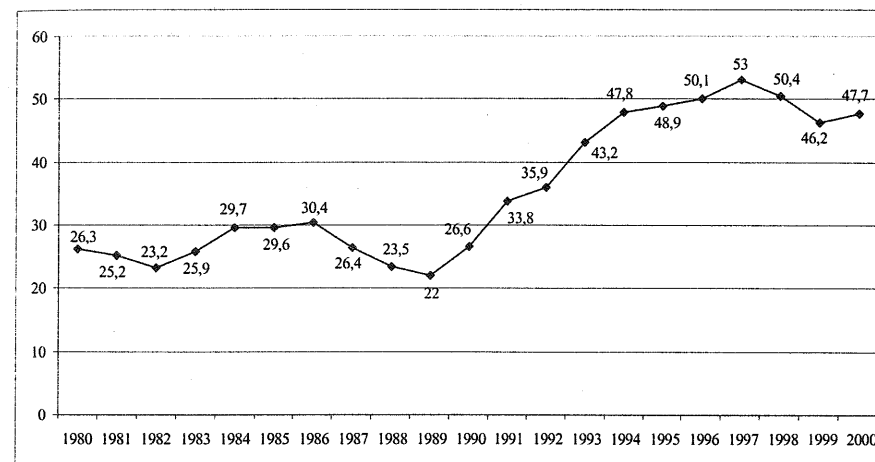
⁹ A. Siemaszko, *Komu kradną, kogo biją?*, Warszawa 2001. Por. także A. Siemaszko, *Poland* (w:) O. Hatalak, A. Alvazzi del Frate, U. Zvekic (red.), *The International Crime Victim Survey in Countries in Transition. National Reports*, Rome 1998, s. 427.

zaś porównać dynamikę najpoważniejszych przestępstw z użyciem przemy-
cy czy z dynamiką przestępstw przeciwko mieniu. Wzrost nasilenia tych pierw-
szych był bowiem z reguły znacznie bardziej gwałtowny niż tych drugich.
Lata dziewięćdziesiąte przyniosły poważny wzrost nasilenia zabójstw (wy-
kres 2), uszkodzeń ciała (wykres 3), bójek i pobić (wykres 4) oraz przede
wszystkim rozbojów (wykres 5). Wzrost ten nie dotyczył jedynie przestęp-
stwa zgwałcenia, wykazującego rozmaite fluktuacje, ale pozostającego prze-
ciętnie na tym samym poziomie (wykres 6).

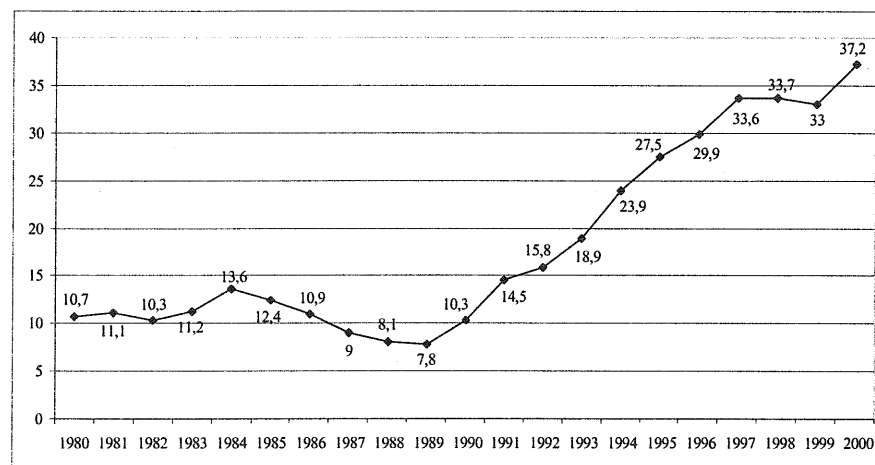
Wykres 2
Dynamika zabójstw w latach 1980–2000



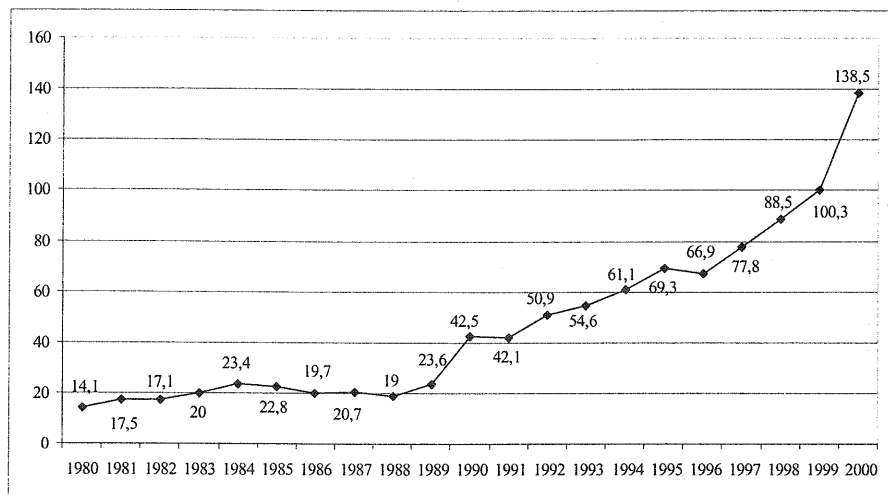
Wykres 3
Dynamika uszkodzeń ciała w latach 1980–2000



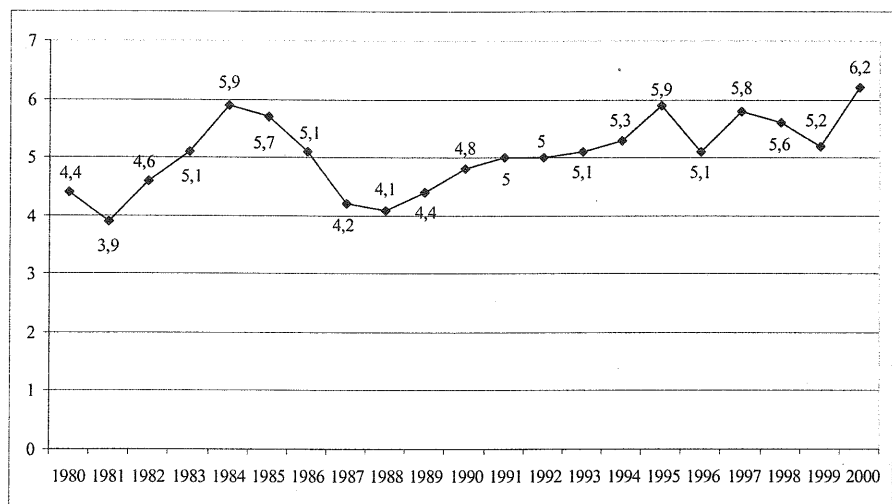
Wykres 4
Dynamika bójek i pobić w latach 1980–2000



Wykres 5
Dynamika rozbojów w latach 1980–2000



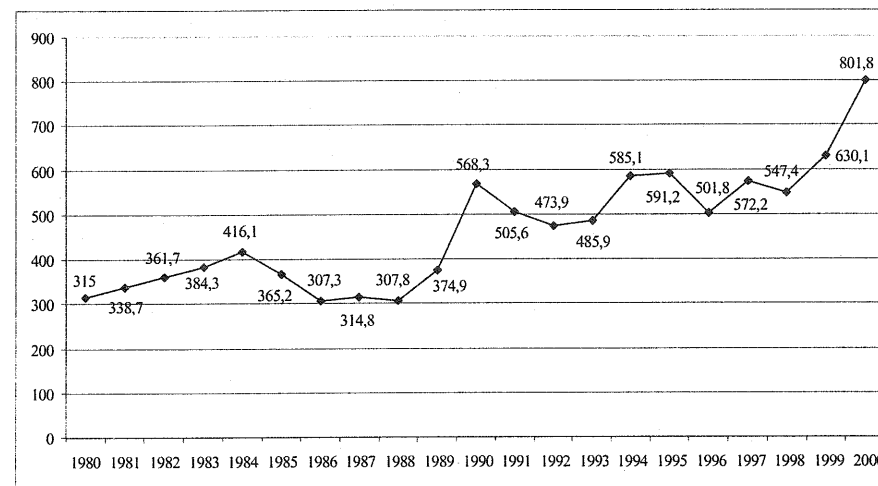
Wykres 6
Dynamika zgwałceń w latach 1980–2000



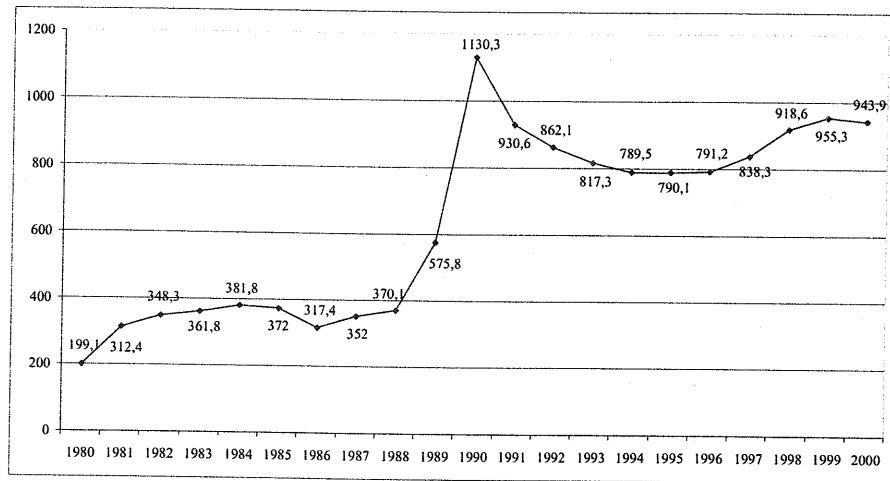
Podkreślić jednak należy, iż również w tym zakresie odnotować można pewne etapy. Nasilenie zabójstw w Polsce rosło nieprzerwanie do roku 1994 (wzrost 1,57 razy w porównaniu do roku 1990), uszkodzeń ciała natomiast oraz bójek i pobić do roku 1997 (wzrost odpowiednio 1,99 oraz 3,26 razy). Po roku 1994 w odniesieniu do zabójstw, a po roku 1997 w odniesieniu do uszkodzeń ciała oraz bójek i pobić zaznaczyła się jednak tendencja spadkowa, która zmianie uległa w roku 2000. Jedynie przestępstwo rozboju charakteryzowało się nieprzerwanym wzrostem nasilenia, które w roku 2000 było 3,26 razy wyższe niż w roku 1990.

Powyższa tendencja jawi się jako wyjątkowo niekorzystna w zestawieniu z dynamiką przestępstw przeciwko mieniu takich, jak kradzież (wykres 7) czy włamanie (wykres 8).

Wykres 7
Dynamika kradzieży w latach 1980–2000



Wykres 8
Dynamika włamań w latach 1980–2000

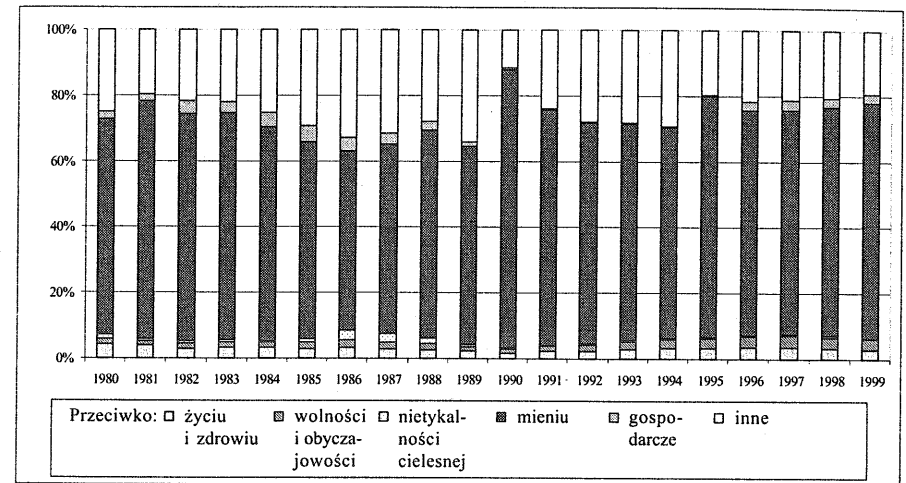


Warto zaobserwować, iż nasilenie kradzieży przez cały okres lat dziewięćdziesiątych charakteryzowało się różnymi fluktuacjami, jego przeciętna wartość pozostawała jednak na bardzo zbliżonym poziomie. Dopiero w latach 1999–2000 wystąpiła tu wyraźniejsza (szczególnie w roku 2000) tendencja wzrostowa.¹⁰ Co do przestępstwa włamania natomiast, po wyjątkowo gwałtownej eksplozji w roku 1990, mieliśmy do czynienia z wyraźną i poważną tendencją spadkową. Została ona co prawda zahamowana w latach 1996–1999, powróciła jednak w roku 2000. W konsekwencji w tym roku nasilenie włamań zarejestrowanych w statystyce policyjnej wynosiło 0,84 nasilenia z roku 1990.

Taki stan rzeczy może upoważniać do przypuszczenia, iż w latach dziewięćdziesiątych mieliśmy w Polsce do czynienia z niekorzystnymi przemianami struktury przestępczości: szybkiemu i nieustannemu wzrostowi najgroźniejszych przestępstw z użyciem przemocy, towarzyszyła bowiem relatywna stabilizacja przestępczości skierowanej przeciwko mieniu. Podkreślić jednak należy, iż taki rozwój sytuacji nie znalazł jednoznacznego odbicia w danych statystyki policyjnej charakteryzujących strukturę przestępczości ujawnionej (wykres 9).

¹⁰ Podkreślić jednak należy, iż zasadniczy wpływ na ten wzrost wywarła zmiana stanu prawnego dokonana przez Kodeks karny z 1997 r. w postaci likwidacji typu przestępstwa kradzieży zuchwałej. Dzisiaj znaczna część tego typu czynów jest najprawdopodobniej kwalifikowana właśnie jako zwykła kradzież, aczkolwiek pewna część może być traktowana jako rozbój, co mogło się także przyczynić do wzrostu nasilenia tego przestępstwa w latach 1999/2000.

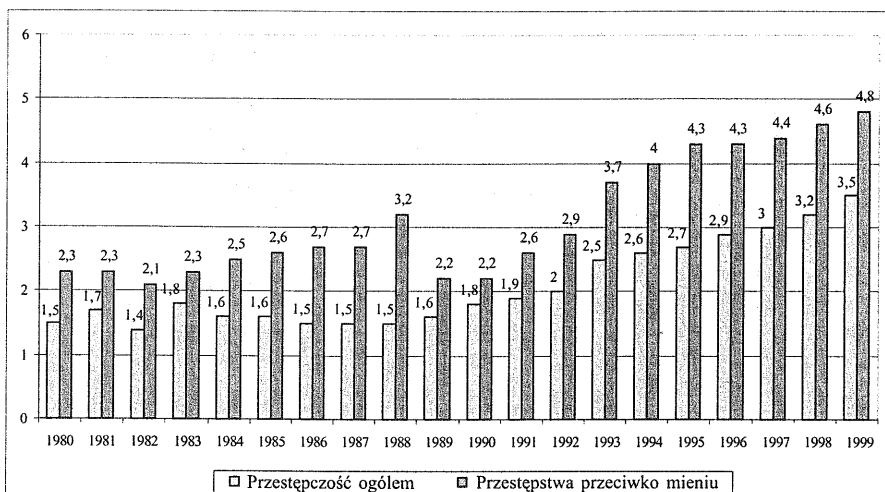
Wykres 9
Struktura przestępczości ujawnionej w latach 1980–1999



Warto zaznaczyć, iż przestępstwa przeciwko życiu i zdrowiu stanowiły w latach osiemdziesiątych przeciętnie 3,2% wszystkich przestępstw stwierdzonych, a w latach dziewięćdziesiątych 2,9%. Odpowiednio przestępstwa przeciwko mieniu stanowiły w latach osiemdziesiątych 63,7% wszystkich przestępstw stwierdzonych, a w latach dziewięćdziesiątych 70,5%. Trudno tu więc mówić o jakimkolwiek drastycznym wzroście udziału przestępstw z użyciem przemocy, z których najpoważniejsze (zabójstwo, uszkodzenie ciała, udział w bójkach lub pobiciu) Kodeks karny zalicza do kategorii przestępstw przeciwko życiu i zdrowiu. Wręcz przeciwnie swój udział w ogólnej strukturze przestępczości (o niemalże 7 punktów procentowych) zwiększyły przestępstwa skierowane przeciwko mieniu. Oczywiście pamiętać należy, że z punktu widzenia systematyki kodeksowej rozbój jest przestępstwem skierowanym przeciwko mieniu. O ile w latach osiemdziesiątych rozboje stanowiły przeciętnie 2,5% tej grupy przestępstw (1,6% wszystkich stwierdzonych przestępstw), to w latach dziewięćdziesiątych odsetek ten wynosił przeciętnie już 3,8% (2,6% wszystkich stwierdzonych przestępstw; wykres 10).

Wykres 10

Odsetek rozbojów wśród ogółu przestępstw stwierdzonych oraz stwierdzonych przestępstw przeciwko mieniu w latach 1980–1999



Można więc zakładać, iż pewna przynajmniej część wzrostu udziału przestępstw przeciwko mieniu w strukturze przestępczości ujawnionej była wynikiem wzrostu liczby rozbojów, a więc przestępstw z użyciem przemocy. Nie zmienia to jednak faktu relatywnej stabilności pozycji jaką w strukturze przestępczości ujawnionej w Polsce zajmują najpoważniejsze przestępstwa z użyciem przemocy. Pewien wzrost w tym zakresie dotyczył jedynie przestępstwa rozboju, które zdaje się w warunkach polskich stanowić rzeczywiście narastający problem.¹¹

Podkreślić jednak należy, iż również ta kwestia wymaga pewnego komentarza w świetle dostępnych wyników badań wiktyimizacyjnych. Rzecz w tym, iż w okresie pomiędzy rokiem 1991 i 1995, a więc w czasie, kiedy

¹¹ Ze względu na rozmiary niniejszego opracowania trudno jest wdawać się w tym miejscu w szczegóły. Nie wolno jednak zapominać o tym, że rozbój jest niezwykle obszerną kategorią obejmującą bardzo szeroką gamę zachowań, od poważnych napadów rabunkowych z użyciem broni palnej, czy poważnych przypadków użycia przemocy, po relatywnie drobne przypadki zaboru mienia przy użyciu minimalnej siły lub jedynie jej groźby. Badania kryminologiczne prowadzone wcześniej w Polsce wykazywały, iż przytłaczającą część rozbojów stanowiły zawsze zdarzenia drugiego typu, z którymi w dodatku często związany był stan nietrzeźwości tak sprawcy, jak i ofiary. Brak jest co prawda nowszych badań na ten temat. Nie ma jednak także podstaw do twierdzeń, iż lata dziewięćdziesiąte przyniosły drastyczną zmianę tego stanu rzeczy. Por. np. Z. Biernaczyk, *Rozbój w aspekcie kryminologicznym i kryminalistycznym*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1977.

według danych statystyki policyjnej nasilenie pewnych przestępstw z użyciem przemocy szybko rosnęło, wskaźniki wiktyimizacji nimi bynajmniej nie wykazywały takiej tendencji. I tak np. w odniesieniu do czynów uwzględnianych w kwestionariuszu wspomnianych badań Instytutu Wymiaru Sprawiedliwości wskaźniki wiktyimizacji¹² takimi czynami jak pobicie oraz zgwałcenie zmniejszyły się. W przypadku pobic wskaźnik ten spadł z 4,1 w roku 1991 do 3,7 w roku 1995, a w przypadku zgwałceń odpowiednio z 3,6 do 1,5. Jedynie w przypadku rozboju wskaźniki te nieznacznie wzrosły, a mianowicie z 1,7 do 1,8.¹³ Powyższa rozbieżność pomiędzy obrazem dynamiki przestępczości ujawnionej, jaki rysuje się na podstawie danych statystyki policyjnej, a obrazem dynamiki przestępczości rzeczywistej w oparciu o dane pochodzące z badań wiktyimizacyjnych nie jest bynajmniej czymś niespotykanym. Zjawiska podobne odnotowuje się w wielu krajach i dają się one w racjonalny sposób wyjaśnić w oparciu o inne dane wiktyimizacyjne. Rzecz w tym, że między rokiem 1992 a 1996 odnotowano również zmiany w zakresie gotowości pokrzywdzonych do meldowania o fakcie wiktyimizacji w zależności od tego o jakie przestępstwo chodziło. Gotowość ta pozostała bowiem w znacznym stopniu niezmienną albo nawet spadła, w przypadku przestępstw skierowanych przeciwko mieniu, wzrosła natomiast w przypadku przestępstw z użyciem przemocy (np. o 25% w przypadku pobic i o 20% w przypadku rozbojów). Tak więc można w uzasadniony sposób twierdzić, iż część przynajmniej wzrostu nasilenia stwierdzonych przypadków przestępstw z użyciem przemocy, takich jak uszkodzenia ciała, udział w bójce lub pobiciu czy rozbój była wynikiem zwiększonej gotowości pokrzywdzonych do zgłaszania takich faktów policji.¹⁴

Podsumowując tę część rozważań stwierdzić wypadnie, iż nie można negować istotnego wzrostu rozmiarów i nasilenia przestępczości w Polsce w latach dziewięćdziesiątych, a także niekorzystnych zmian jej struktury. Powyższe tendencje nie mają jednak całkowicie jednoznacznego charakteru i dokładniejsza analiza dostępnych danych uzasadnia najczęściej przypuszczenie,

¹² Przez wskaźnik wiktyimizacji rozumie się w tym wypadku odsetek respondentów, którzy w okresie roku poprzedzającego badanie padli ofiarą danego rodzaju przestępstwa.

¹³ Por. A. Siemaszko, *Komu kradną...*, s. 31. Por. także A. Siemaszko, *Przestępczość nieujawniona. Porównanie polskich rezultatów ICVS 96 i 92*, Archiwum Kryminologii 1997–1998, t. XXIII–XXIV, s. 45–74.

¹⁴ Por. A. Siemaszko, *Komu kradną...*, s. 81–82. Na tym tle warto jednak odnotować, że zgodnie z wynikami badań Instytutu Wymiaru Sprawiedliwości częstotliwość zgłaszania faktów pokrzywdzenia rozbojami pozostaje i tak niska. W roku 1995 zgłoszono bowiem przeciętnie 40% rozbojów dokonanych. Potwierdza to raczej wcześniejsze twierdzenie, iż znaczna część rozbojów, do jakich dochodzi w Polsce to czyny relatywnie błahе, których pokrzywdzeni właśnie z tego powodu nie zgłaszają policji.

że rzeczywiste zmiany nie były aż tak drastyczne, jak mogłyby to sugerować jedynie oficjalne dane statystyczne, a także — rozpowszechniony również w świadomości potocznej — „medialny obraz przestępczości”.

Na tym tle warto jeszcze poruszyć kwestię porównania nasilenia przestępczości tak ujawnionej, jak i rzeczywistej w latach dziewięćdziesiątych w Polsce z danymi dotyczącymi innych krajów. Podkreślić przy tym należy, iż porównania takie mogą, szczególnie w przypadku danych pochodzących ze statystyk policyjnych, nastrożać zasadnicze problemy interpretacyjne i prowadzić do wyciągania całkowicie nieuzasadnionych wniosków. Wręcz w wielu wypadkach można tu mówić o porównywaniu rzeczy nieporównywalnych. Jest to przede wszystkim wynikiem tego, że prawne definicje poszczególnych przestępstw w różnych systemach prawnych mogą różnić się tak zasadniczo, że będą one w gruncie rzeczy obejmować odmienne kategorie zachowań.¹⁵ Problem ten jest znacznie mniejszy w przypadku badań wiktyimizacyjnych o charakterze międzynarodowym, gdzie we wszystkich krajach używane są tak samo sformułowane pytania. Nie można jednak i tu nawet wykluczyć pewnych odmienności w rozumieniu tych pytań przez respondentów, odmienności związanych chociażby ze specyficznym kontekstem kulturowym danego kraju.

Mając w pamięci powyższe uwagi stwierdzić wypadnie, iż w międzynarodowych porównaniach danych, dotyczących przestępczości ujawnionej w latach dziewięćdziesiątych, Polska zawsze jawiła się jako kraj o przeciętnym nasileniu przestępczości i to różnych jej form. Wystarczy wskazać porównanie dokonane przez European Institute for Crime Prevention and Control w Helsinkach (HEUNI) działający pod egidą ONZ.¹⁶ Z porównania tego, w ramach którego tworzono grupy krajów o najwyższych i najniższych współczynnikach przestępstw ujawnionych (osobno dla Europy Zachodniej a osobno dla Europy Centralnej i Wschodniej), tak w odniesieniu do przestępstw przeciwko mieniu, jak i przestępstw z użyciem przemocy, Polska pojawiła się tylko raz, i to jako kraj o ponadprzeciętnie niskim nasileniu ujawnionych przypadków przemocy przeciwko kobietom. Abstrahując od tego na ile ten ostatni przypadek odpowiada rzeczywistości należy podkreślić, że pomimo po-

¹⁵ Dotyczyć to może nawet tak z pozoru oczywistych kategorii, jak zabójstwo. Wystarczy uzmysłowić sobie konsekwencje, jakie dla liczby czynów kwalifikowanych, jako zabójstwo ma przyjęcie lub nie w danym ustawodawstwie konstrukcji zamiaru ewentualnego, czy inne kwestie związane z odgraniczaniem umyślnego i nieumyślnego spowodowania skutku w postaci śmierci człowieka, a także praktyka orzecznicza sądów w tym zakresie.

¹⁶ Por. K. Kangaspunta, M. Joutsen, N. Ollus (red.), *Crime and Criminal Justice Systems in Europe and North America 1990–1994*, HEUNI, Helsinki 1998, s. 20–31.

ważnego wzrostu nasilenia przestępczości ujawnionej — jaki miał miejsce w latach dziewięćdziesiątych w świetle oficjalnych danych statystycznych — Polska należy wciąż do krajów o średnim zagrożeniu przestępczością, i to tak w porównaniu z wieloma krajami Europy Zachodniej jak i Wschodniej. Potwierdza to wcześniejszą tezę, że wiele krajów Europy Zachodniej „żyje” od lat z nasileniem przestępczości wyższym niż obecne w Polsce.

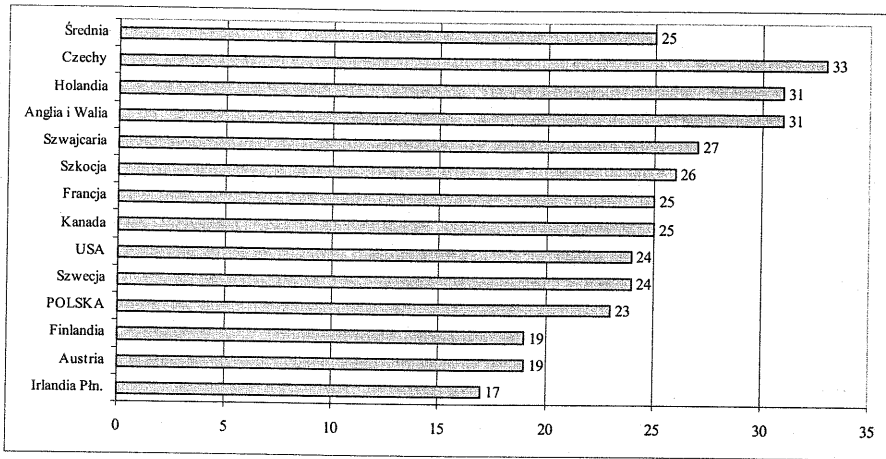
Powyższemu stwierdzeniu zarzucić można oczywiście, iż nie uwzględnia ono wspomnianych wcześniej wysokich rozmiarów zjawiska ciemnej liczby przestępczości, przy uwzględnieniu czego sytuacja Polski w porównaniu do innych krajów byłaby znacznie gorsza. Trzeba jednak stwierdzić, iż wbrew pozorom wcale tak nie jest. Dane pochodzące ze wspomnianych międzynarodowych badań wiktyimizacyjnych pokazują, iż pod względem ogólnego wskaźnika wiktyimizacji w roku 1995 Polska zajmowała wśród 13 krajów objętych tymi badaniami¹⁷ 10 miejsce (wykres 11), a wskaźnik ten miał w naszym kraju wartość nieco poniżej przeciętnej. Praktycznie rzecz biorąc tylko w przypadku rozmiarów wiktyimizacji dwoma przestępstwami Polska w roku 1996 wyróżniała się wyraźnie wśród badanych krajów. Dotyczyło to pierwszego miejsca jeśli idzie o ogólne nasilenie rozbojów (wykres 12)¹⁸ oraz drugiego, jeśli idzie o kradzież z samochodu (ale już nie kradzież samego samochodu; tutaj była na ósmym). Jeśli idzie o wiktyimizację takimi przestępstwami z użyciem przemocy jak pobicia (wykres 13), czyny o charakterze seksualnym (wykres 14), a także przestępstwami przeciwko mieniu, jak kradzież własności osobistej (wykres 15) czy włamanie (wykres 16), Polska zajmowała zawsze jednoznacznie przeciętną pozycję.¹⁹

¹⁷ Badania te przeprowadzono w: Anglii wraz z Walią, Austrii, Czechach, Finlandii, Francji, Holandii, Irlandii Płn., Kanadzie, Polsce, Szkocji, Szwajcarii, Szwecji i USA.

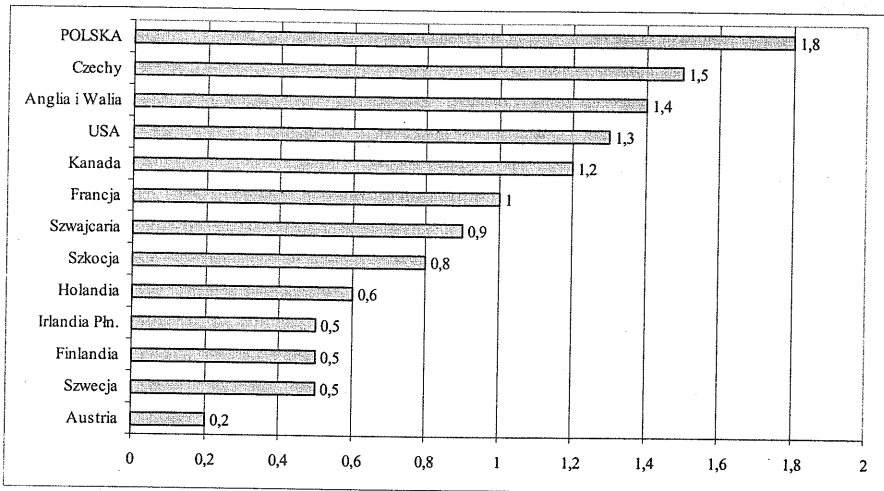
¹⁸ Podkreślić jednak należy, iż jest to wynik niezwykle wysokiego odsetka wiktyimizacji rozbojami usiłowanymi. W zakresie wiktyimizacji rozbojami dokonanymi Polska zajmowała pozycję czwartą (za: Czechami, USA, Szwajcarią i Anglią wraz z Walią). Znow potwierdzałoby to tezę, że znaczna część rozbojów w Polsce nie jest poważnym przestępstwem.

¹⁹ Co więcej, taką samą przeciętną pozycję zajmowała w większości wypadków Warszawa wśród stolic państw postkomunistycznych w badaniach, realizowanych również przez Instytut Wymiaru Sprawiedliwości w latach 1996–1999. Jest to wynik całkowicie sprzeczny ze stereotypowym postrzeganiem Warszawy, jako wyjątkowo niebezpiecznego miasta, co nie zmienia faktu, że przestępczość w stolicy jest przeciętnie wyższa niż w Polsce i w innych wielkich polskich miastach.

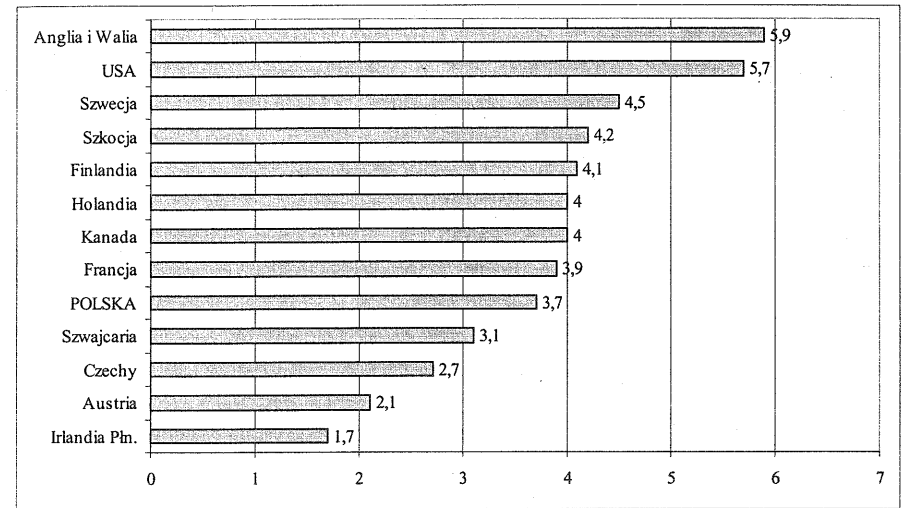
Wykres 11
Ogólne wskaźniki wiktymizacji w wybranych krajach w roku 1995



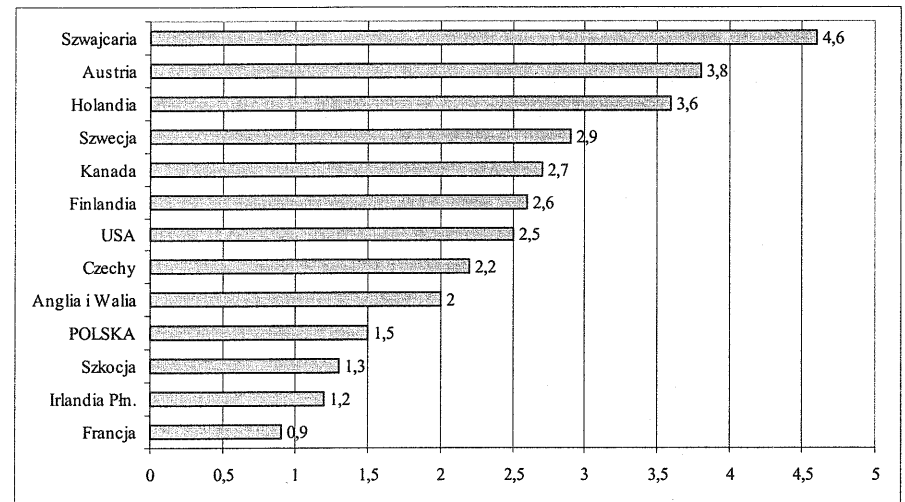
Wykres 12
Wskaźniki wiktymizacji rozbojami w wybranych krajach w roku 1995



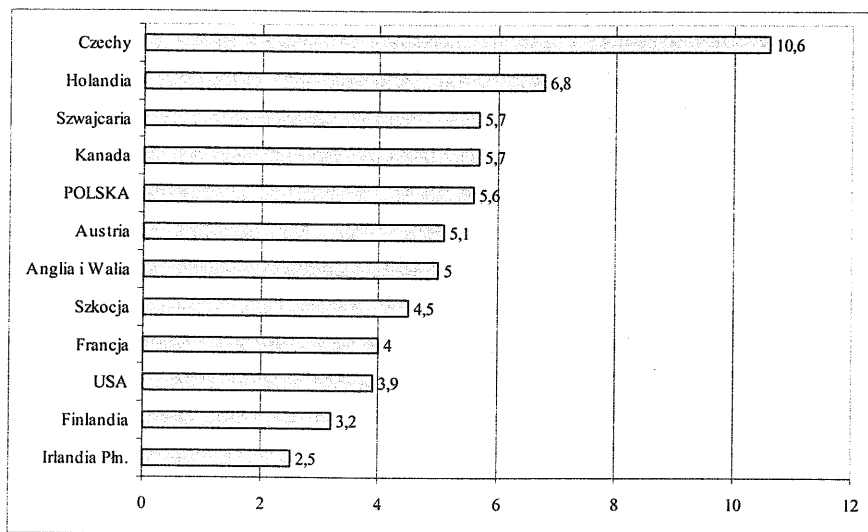
Wykres 13
Wskaźniki wiktymizacji pobiciami w wybranych krajach w roku 1995



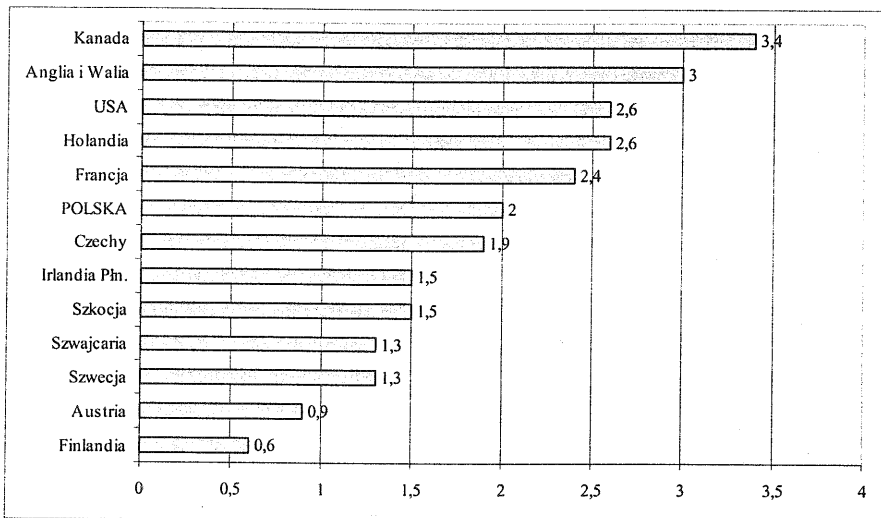
Wykres 14
Wskaźniki wiktymizacji przestępstwami seksualnymi w wybranych krajach w roku 1995



Wykres 15
Wskaźniki wiktyimizacji kradzieżą własności osobistej w wybranych krajach w roku 1995



Wykres 16
Wskaźniki wiktyimizacji włamaniami w wybranych krajach w roku 1995



W tym kontekście stwierdzić wypadnie, iż stwierdzenia, jakie znaleźć można w uzasadnieniu do projektu nowelizacji Kodeksu karnego przygotowanego wiosną roku 2001, iż: „w świetle badań wiktyimizacyjnych Polska jest krajem, w którym zagrożenie niektórymi typami przestępstw jest jednym z najwyższych na świecie” oraz że „dotyczy to takich groźnych przestępstw jak pobicia, groźby, gwałty czy rozboje”²⁰ po prostu nie odpowiadają prawdzie i stanowią zniekształcenie wyników badań wiktyimizacyjnych.

Jak wynika z tego co powiedziano dotychczas pewna przynajmniej część zjawiska wzrostu przestępczości ujawnionej w Polsce w latach dziewięćdziesiątych to wynik nie tyle zmian zachodzących w obrębie rzeczywistego zjawiska przestępczości, co raczej zmian w zakresie gotowości osób pokrzywdzonych do meldowania policji o fakcie wiktyimizacji, jak i zmian we wzorach rejestrowania takich zgłoszeń przez policję. Nie oznacza to oczywiście podważania tezy, iż w Polsce miał miejsca także rzeczywisty wzrost rozmiarów i nasilenia przestępczości,²¹ oraz pewne niekorzystne zmiany jej struktury i charakteru, polegające przede wszystkim na pojawieniu się zupełnie nowych, nieznanych wcześniej form przestępczości, jak chociażby przestępczość zorganizowana, nowe formy przestępczości gospodarczej a także nowe formy przestępczości z użyciem przemocy. Trzeba jednak podkreślić, iż to, że procesowi bardzo nieraz gwałtownej i głębokiej transformacji politycznej, społecznej i ekonomicznej towarzyszy zwiększone nasilenie rozmaitych zjawisk patologii społecznej, w tym także przestępczości, nie może być — w świetle dotychczasowej wiedzy kryminologicznej i socjologicznej — czymś zaskakującym. Podkreślić zresztą należy, iż ze zjawiskami takimi mieliśmy do czynienia w skali regionalnej także w okresie PRL w okolicach, w których budowano wielkie zakłady przemysłowe. Prowadzone w tym czasie badania kryminologiczne wykazywały, iż taki lokalny proces przemiany społecznej prowadził zawsze do gwałtownego wzrostu przestępczości, która jednak po pewnym czasie stabilizowała się, aczkolwiek zawsze na wyższym poziomie (tj. przestępczość nigdy nie powracała do stanu, jaki istniał przed rozpoczęciem intensywnej industrializacji).²² Nie jest oczywiście rzeczą jasną na ile

²⁰ Por. *Uzasadnienie projektu ustawy o zmianie ustawy — kodeks karny, ustawy — kodeks postępowania karnego, ustawy — kodeks karny wykonawczy oraz niektórych innych ustaw*, Czasopismo Prawa Karnego i Nauk Penalnych 2001, z. 1, s. 30.

²¹ Porównanie stanu przestępczości rzeczywistej w Polsce przed i po roku 1990 jest niestety niemożliwe, albowiem przed tą datą nie prowadzono żadnych badań wiktyimizacyjnych.

²² Por. A. Mościskier, *Przestępczość w procesie szybkich zmian społecznych* (w:) J. Jasiński (red.), *Zagadnienia nieprzystosowania społecznego i przestępczości w Polsce*, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1978, s. 143–163.

powyższe wyniki można przenosić na obecny proces transformacji w skali ogólnokrajowej. Warto jednak zaznaczyć, że w drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych można było obserwować, szczególnie w odniesieniu do pewnych kategorii przestępstw z użyciem przemocy, tendencję (nie zawsze jednoznaczną) do zahamowania tempa ich wzrostu, a nawet pewien ich spadek. Być może jest to zapowiedź, właśnie nadchodzącej stabilizacji przestępczości na nowym, wyższym poziomie.

W dyskusji na temat przyczyn wzrostu nasilenia przestępczości w Polsce w ubiegłym dziesięcioleciu nie można również zapominać o tym, że zjawisko to mogło mieć swe źródła także w prostych procesach demograficznych. W latach dziewięćdziesiątych mieliśmy bowiem do czynienia ze zjawiskiem tzw. wyżu demograficznego w obrębie roczników w wieku 15–25 lat, a więc tych, które — zgodnie z jednoznacznymi ustaleniami badań kryminologicznych — są zawsze najbardziej obciążone zachowaniami przestępnymi. Inaczej mówiąc wzrost liczby osób w wieku 15–25 lat, prowadzi zawsze do wzrostu nasilenia przestępczości, niezależnie od jakichkolwiek innych czynników. Oznacza to, że powolne przechodzenie wspomnianego wyżu demograficznego w starsze kategorie wiekowe (co nastąpi w ciągu najbliższych kilku lat), w których nasilenie przestępczości jest zawsze niższe, powinno także wpłynąć na spadek rozmiarów i nasilenia przestępczości.²³

Nie zmienia to jednak faktu, że możliwość powrotu do stanu przestępczości, jaki istniał w Polsce przed rokiem 1990 należy wykluczyć. Polska — jak zdają się wskazywać prezentowane wcześniej dane — również w tym zakresie po prostu dogania Europę.

2. POLITYKA KARNA W POLSCE W LATACH DZIEWIĘDZIESIĄTYCH

Przedstawiony wyżej obraz dynamiki przestępczości w Polsce w latach dziewięćdziesiątych wiązany bywa z towarzyszącymi tym zjawiskom reformami polskiego prawa karnego, jakie miały miejsce poczynając od roku 1990 i będącymi ich wynikiem zmianami w obszarze polityki karnej. Można się spotkać wręcz z tezą, iż (rzekoma) głęboka liberalizacja polskiego prawa kar-

²³ Podkreślić należy, iż wielu autorów właśnie m.in. w procesach demograficznych, a nie takim, czy innym kształcie polityki kryminalnej, upatruje przyczyn spadku przestępczości, jaki w ostatnim dziesięcioleciu odnotowały Stany Zjednoczone. Por. A. Blumstein, J. Wallman (red.), *The Crime Drop in America*, Cambridge 2000.

nego i polityki karnej, której ukoronowaniem miał być Kodeks karny z roku 1997, przyczyniła się do wzrostu przestępczości.²⁴ Pomijam w tym momencie problem, iż zwolennicy takiego poglądu najcięższe zarzuty podnoszą pod adresem nowej kodyfikacji karnej, gdy tymczasem wzrost przestępczości ujawnionej rozpoczął się w Polsce znacznie wcześniej, a największy i najbardziej dynamiczny był w roku 1990, gdy obowiązywał jeszcze Kodeks karny z 1969 r. i to w swej niemalże niezmiętej postaci. Co więcej, w okresie pierwszej połowy lat dziewięćdziesiątych, gdy dokonała się zasadnicza część „liberalizacji” polskiego ustawodawstwa karnego oraz praktyki orzeczniczej sądów, przestępczość ujawniona — jak to wspomniano wcześniej — pozostawała na relatywnie stabilnym poziomie. Przede wszystkim podkreślić jednak należy, iż problem wpływu polityki karnej na nasilenie i dynamikę przestępczości jest zagadnieniem o wiele bardziej skomplikowanym, niż to się na ogół przyjmuje. Jeśli istnieją dowody na to, że zaostrzenie polityki karnej może w pewnych wypadkach prowadzić do spadku przestępczości (czemu jednak często towarzyszą różne negatywne konsekwencje uboczne), to istnieje również dużo dowodów na to, że takie zaostrzenie w wielu wypadkach nie wywiera żadnego wpływu na stan przestępczości. To samo dotyczy ewentualnego liberalizowania polityki karnej. Szczególnie traktowanie takiej a nie innej polityki karnej, jako mającej charakter przyczynowy w stosunku do spadku, a przede wszystkim wzrostu przestępczości, jest najczęściej pozbawione jakichkolwiek podstaw naukowych. Po drugie problem liberalnego bądź nie charakteru polityki karnej jest kwestią oceną i względną. Z jednej strony zależy to od przyjmowanego systemu wartości (dla jednych ludzi pięć lat pozbawienia wolności za kradzież może być karą niemalże okrutną; dla innych obcięcie ręki będzie śmieszną łagodnością). Z drugiej zależy to od przyjmowanego punktu odniesienia służącego, jako miara dokonywanych ocen: liberalność i surowość nie są bowiem pojęciami bezwzględными.²⁵ Jeśli uwzględnić te okoliczności to stwierdzić wypadnie, iż ocena polskiej polityki karnej lat dziewięćdziesiątych staje się sprawą wysoce skomplikowaną i niejednoznaczną.

²⁴ Por. na ten temat np. J. Kochanowski, *Redukcja odpowiedzialności karnej*, Warszawa 2000, szczególnie s. 22–25.

²⁵ Z tego punktu widzenia podkreślić należy, iż polityka karna w III Rzeczypospolitej może wydawać się tak „łagodna” tylko w zestawieniu z szaleńczą represyjnością polityki karnej w PRL. W porównaniu z innymi państwami — jak to zostanie pokazane niżej — nie jest ona wcale tak liberalna. Jest to jeszcze jedno smutne dziedzictwo PRL, gdzie mieliśmy do czynienia z absurdalnym zaostrzeniem represji karnej, co doprowadziło do swoistej „inflacji” kary, szczególnie w percepcji społecznej. W takiej sytuacji powrót do „cywilizowanych” standardów surowości represji siłą rzeczy musi być postrzegany jako „liberalizacja”, aczkolwiek w kategoriach absolutnych wcale tak być nie musi.

Najważniejszą w gruncie rzeczy podstawę oceny stopnia represyjności i punitywności każdego systemu wymiaru sprawiedliwości w sprawach karnych stanowią dane dotyczące populacji więziennej wyrażane przez tzw. współczynnik prizonizacji. Dane te ilustrują bowiem niejako efekt końcowy działania danego systemu w postaci rozmiarów populacji osób, które w konsekwencji takich czy innych decyzji kompetentnych organów zostają umieszczone w zakładach karnych. Nie jest więc ważne, w jaki konkretnie sposób dochodzi do owego umieszczenia, a więc jaka jest np. struktura orzekanych przez sądy kar, polityka stosowania warunkowego zawieszenia wykonania kary pozbawienia wolności, przeciętna długość kary pozbawienia wolności, polityka udzielania warunkowego przedterminowego zwolnienia itp. Liczy się ostateczny efekt tych działań, tj. rozmiary populacji osób poddanych najsurowszemu możliwemu dzisiaj typowi sankcji karnej, tj. pozbawieniu wolności. Jeśli takich osób jest dużo, to znaczy, że system prawa karnego w danym kraju jest surowy niezależnie od tego, jaka struktura sankcji i inne tego typu czynniki do tego prowadzą.

W tym kontekście stwierdzić wypadnie, iż przez cały okres istnienia PRL polska polityka karna miała niesłychanie represyjny — jak na europejskie standardy — charakter. Badania porównawcze w tym zakresie, przede wszystkim zaś prace J. Jasińskiego, wykazały to w sposób niebudzący najmniejszych wątpliwości.²⁶ Dotyczyło to przy tym nie tylko wartości współczynnika prizonizacji, ale praktycznie rzecz biorąc wszelkich wskaźników, jakie mogą być używane przy tego typu porównaniach, a więc także odsetka orzekanych kar pozbawienia wolności, przeciętnej długości orzekanych kar, stopnia ich kumulacji itp. Posłużenie się tymi danymi wykazywało zawsze w sposób jednoznaczny, że polityka karna w Polsce (a także we wszystkich innych krajach „realnego socjalizmu”, ze Związkiem Radzieckim na czele), była niepomernie bardziej surowa i represyjna niż we wszystkich bez wyjątku krajach Europy Zachodniej. Co więcej, represyjność ta z biegiem lat systematycznie powiększała się.²⁷ Prowadziło to do sytuacji, w której kara pozbawienia wolności, stanowiąca podstawowy instrument represji karnej, orzekana była nie tylko w stosunku do sprawców poważnych przestępstw. Kara ta, bardzo często orzekana na długie okresy, stawała się także podstawowym

²⁶ J. Jasiński, *Punitywność systemów karnych. Rozważania nad zakresem, formami i intensywnością penalizacji*, *Studia Prawnicze* 1973, nr 35, s. 21–61; J. Jasiński, *Punitywność systemów karnych. (Kontynuacje)*, *Państwo i Prawo* 1984, z. 6, s. 52–66.

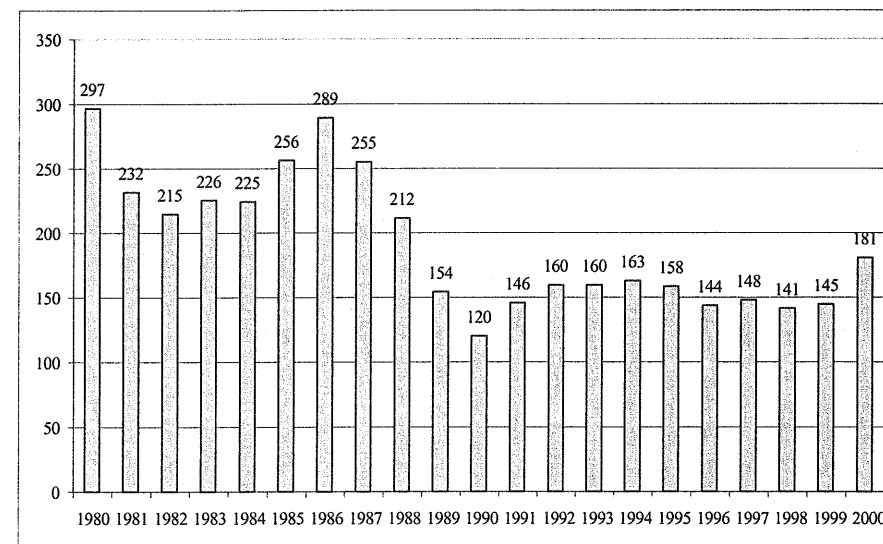
²⁷ J. Jasiński, *Przemiany polityki karnej sądów powszechnych rozwijanej na tle przepisów nowej kodyfikacji karnej (1970–1980)*, *Archiwum Kryminologii* 1982, t. VIII–IX, s. 25–150; J. Jasiński, *Obraz polityki karnej lat osiemdziesiątych i początku lat dziewięćdziesiątych (1980–1991)*, *Archiwum Kryminologii* 1993, t. XIX, s. 5–105.

środkiem stosowanym wobec dużej grupy sprawców relatywnie błahych czynów, którzy w wielu krajach nigdy nie trafiliby do zakładu karnego, a jeśli już to na znacznie krótszy okres.

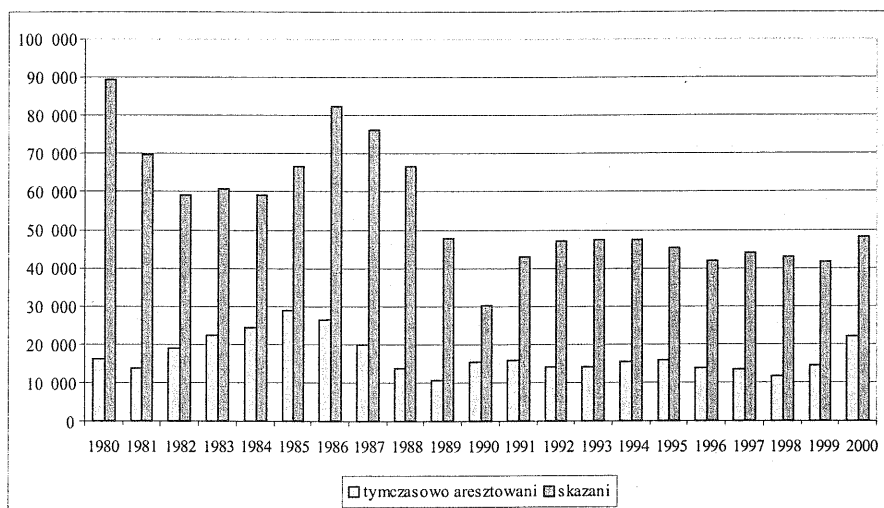
W tej sytuacji jednym z istotnych postulatów od lat wysuwanych przez środowisko karnistów i kryminologów polskich była zmiana tego stanu rzeczy i odejście od owej niesłychanej represyjności. Postulat ten zaczął być urzeczywistniany po roku 1990, najpierw przez liczne nowelizacje Kodeksu karnego z roku 1969, a następnie przez przygotowanie nowej kodyfikacji karnej. Inaczej mówiąc nie można zaprzeczać, że represyjność polskiego prawa karnego uległa w latach dziewięćdziesiątych redukcji. Rezultatem przemian polskiej polityki karnej był spadek wartości współczynnika prizonizacji w porównaniu do lat osiemdziesiątych (wykres 17), co dotyczyło tak redukcji populacji tymczasowo aresztowanych, jak i skazanych (wykres 18).

Wykres 17

Dynamika populacji więziennej w latach 1980–2000



Wykres 18
Rozmiary populacji tymczasowo aresztowanych i skazanych w latach 1980–2000



Nie można jednak zapominać, że zasadnicza część tej redukcji odbyła się w latach 1989–1990, przede wszystkim na skutek szerokiej amnestii z jesieni roku 1989. Poczynając od roku 1991 populacja więzienna nie podlegała już zasadniczym zmianom. Pierwsza połowa lat dziewięćdziesiątych przyniosła wręcz pewien jej wzrost, który rzeczywiście w drugiej połowie tego okresu zastąpiony został nieznaczną tendencją spadkową. Trudno jednak mówić, aby generalnie w latach dziewięćdziesiątych populacja ta ulegała w Polsce dalszej redukcji w stosunku do stanu z roku 1989 czy 1990. Co więcej, lata 2000–2001, a więc okres po wejściu w życie nowej kodyfikacji karnej, przyniósł wręcz eksplozję rozmiarów populacji więziennej, co dotyczyło tak liczby tymczasowo aresztowanych, jak i skazanych. Zbliżonych rozmiarów populację uwięzionych Polska miała ostatnio 15 lat temu w okresie obowiązywania niesławnych ustaw majowych z roku 1985 przeforsowanych przez ówczesnych zwolenników polityki „prawa i porządku”.

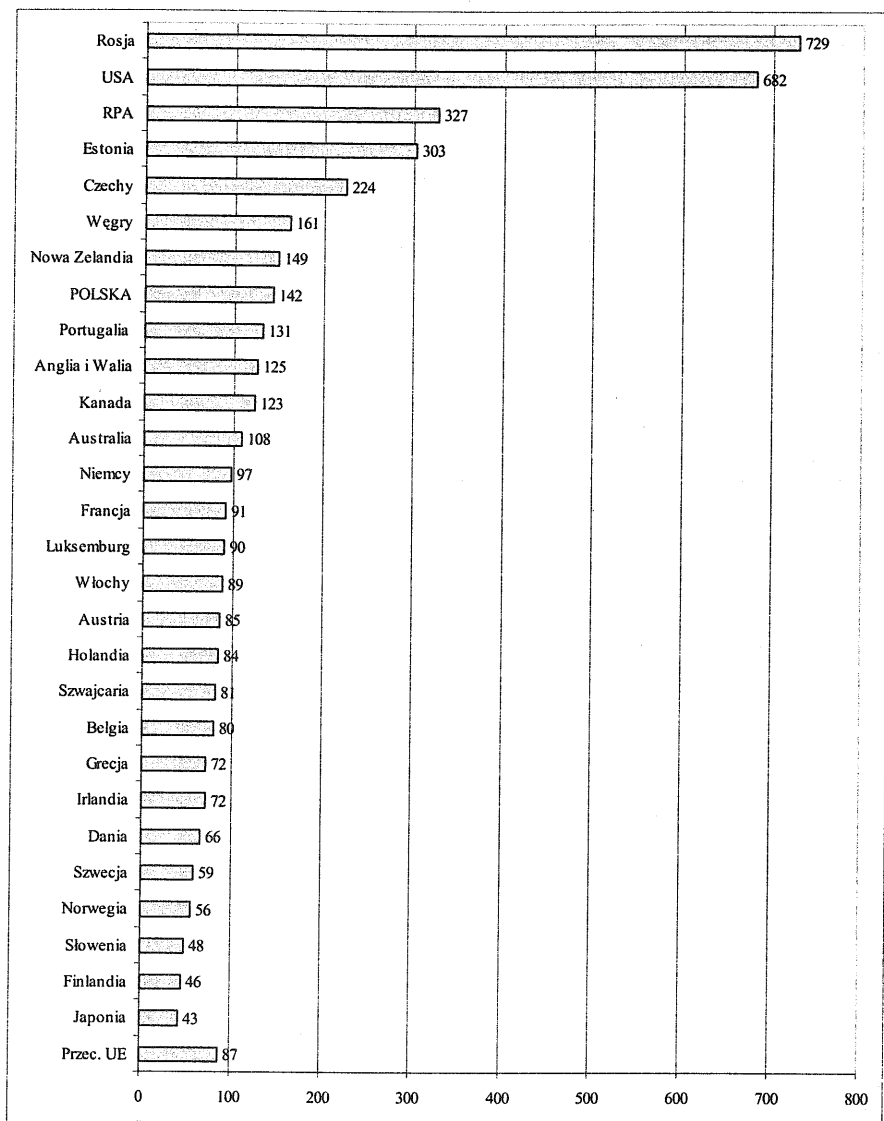
W świetle powyższego stwierdzić wypadnie, iż niewątpliwa redukcja represyjności polskiego prawa karnego, jaka miała miejsce w latach dziewięćdziesiątych musi być oceniana nie tylko przez pryzmat stanu przestępczości, ale także przez pryzmat stanu wyjściowego w jakim znajdowała się polityka karna w Polsce pod koniec lat osiemdziesiątych. Ten stan rzeczy musi być także uwzględniany przy jakichkolwiek porównaniach stopnia re-

presyjności polskiej polityki karnej i polityki karnej w innych krajach w chwili obecnej. W uzasadnieniu do projektu nowelizacji Kodeksu karnego znaleźć można np. następujące sformułowanie: „Liczba więźniów w Polsce w przeliczeniu na 100 000 mieszkańców (ok. 145) jest niewiele wyższa niż w Anglii (ok. 125) czy Portugalii (ok. 130). Należy zwrócić uwagę na to, że w ostatnich dziesięciu latach w większości krajów nastąpił zdecydowany wzrost populacji więziennej, np. w Holandii o ponad 80%, w Portugalii niemal 80%, w Hiszpanii ponad 60%, we Włoszech ponad 40%. Polska jest wśród mniejszości krajów, w których liczba więźniów na przestrzeni ostatnich lat spadała”.²⁸ Prawdą jest, że w wielu krajach Europejskich (i nie tylko) dokonał się w ostatnich latach wzrost rozmiarów populacji więziennej, aczkolwiek autorzy uzasadnienia wymieniają tylko te kraje, w których populacja ta wzrosła najbardziej, a pomijają te, w których od wielu lat pozostaje ona relatywnie stabilną (Austria, Dania, Szwecja), czy takie w których dokonał się jej spadek znacznie bardziej głęboki niż w Polsce (Finlandia).²⁹ Porównanie to zapomina jednak także o tym, że na skutek powyższych zmian współczynniki prizonizacji za rok 1999 w Holandii (84), we Włoszech (89), Hiszpanii (111), czy Portugalii (131) pozostają wciąż niższe, a często znacznie nawet niższe niż analogiczny współczynnik w Polsce (142 w roku 1999, 181 w roku 2000). W roku 1999 w Europie były tylko cztery kraje, które miały ten współczynnik wyższy niż Polska, a mianowicie: Rosja (729), Estonia (303), Czechy (224) oraz Węgry (161) (wykres 19).

²⁸ *Uzasadnienie projektu ustawy...*, s. 33.

²⁹ G. Barclay, C. Tavares, A. Siddique, *International comparisons of criminal justice statistics 1999*, Home Office Statistical Bulletin 6/01, Home Office, London, May 2001. Por. także T. Lappi-Seppälä, *The Fall of the Finnish Prison Population*, *Journal of Scandinavian Studies in Criminology and Crime Prevention* 2000, vol. 1, n° 1, s. 27–40.

Wykres 19
Wartości współczynnika prizonizacji w wybranych krajach w roku 1999



Inaczej mówiąc spadek wartości współczynnika prizonizacji w Polsce w latach dziewięćdziesiątych nigdy nie doprowadził naszego kraju nawet w pobliże przeciętnej jego wartości dla krajów członkowskich UE w roku 1999, która wynosiła 87, co uwzględniało już fakt, że w latach 1989–1999 populacja więzienna w krajach UE rzeczywiście powiększyła się przeciętnie o 21%. Tak więc to, że w Polsce w latach dziewięćdziesiątych dokonała się redukcja populacji więziennej musi być rozważane w kontekście tego, że w latach osiemdziesiątych miała ona wyjątkowo duże rozmiary (współczynnik prizonizacji w latach 1980–1989 wynosił przeciętnie 236). W Europie Zachodniej miała ona natomiast znacznie mniejsze rozmiary tak, że na skutek jej wzrostu w latach dziewięćdziesiątych w przytłaczającej większości krajów nie osiągnęła ona nawet rozmiarów zbliżonych do stanu w Polsce.

Nie można także zapominać, że relatywnie wciąż duża, a w ostatnich dwóch latach znacznie większa, jak na warunki europejskie polska populacja więzienna musi być relatywizowana, do mniejszych niż w wielu krajach Europy Zachodniej rozmiarów przestępczości ujawnionej.³⁰ Oznacza to, że relatywnie znaczna część populacji sprawców przestępstw ujawnionych i wykrytych trafia w Polsce do zakładów karnych, podczas gdy w Europie Zachodniej na ogół karę pozbawienia wolności odbywa znacznie mniejsza grupa osób, stanowiąca fragment znacznie większej populacji wyjściowej.

Taki stan rzeczy może się spotkać oczywiście z argumentem, iż porównań z krajami UE nie można traktować jako fetyszu, a redukcja polskiej populacji więziennej, a tym samym represyjności polityki karnej była nieuzasadniona w związku ze wzrostem nasilenia przestępczości ujawnionej.³¹ Na przykład w niektórych innych krajach regionu populacja więzienna nie malała. W Czechach w latach 1989–1999 wzrosła ona o 3%, a na Węgrzech o 2%, a więc pozostała relatywnie niezmienną w stosunku do stanu z czasów komunistycznych, w Rosji zaś wzrosła o 52%.³² Powstaje jednak pytanie, jakie jednoznaczne korzyści odniosły te kraje z takiego stanu rzeczy i jaki wpływ wywarła większa represyjność polityki karnej na stan przestępczości. Rosję, kraj posiadający największą chyba na świecie populację więzienną, gdzie w do-

³⁰ Przestępczość rzeczywista i ewentualny spór o jej rozmiary są tu bez znaczenia. To przestępczość ujawniona i populacja sprawców wykrytych stanowią bowiem *input* działalności systemu wymiaru sprawiedliwości w sprawach karnych i mechanizmów selekcji w trakcie procesu karnego, których ostatecznym rezultatem jest *output* w postaci populacji skazanych. To zaś, że przestępczość ujawniona w Polsce jest mniejsza i to częstokroć znacznie mniejsza niż w wielu krajach zachodnich, nie ulega wątpliwości.

³¹ Por. np. J. Kochanowski, *Redukcja...*, s. 50–53.

³² G. Barclay, C. Tavares, A. Siddique, *International comparisons...*

datku warunki wykonywania kary są takie, że powinny odstraszyć od popełniania przestępstw najbardziej zatwardziałych złoczyńców, trudno chyba uznać za kraj bezpieczny, w którym osiągnięto poważne sukcesy w walce z przestępczością. Nie widać również jakichś zasadniczych różnic w stanie bezpieczeństwa publicznego pomiędzy Polską, a Czechami czy Węgrami, które prowadzą bardziej represyjną politykę karną. Przestępczość ujawniona jest na Węgrzech w wielu wypadkach wyższa niż w Polsce,³³ a w świetle danych wiktyimizacyjnych Czechy niekoniecznie są krajem radykalnie bezpieczniejszym niż Polska.³⁴ Inaczej mówiąc mniejszych lub większych wzrostów nasilenia przestępczości doświadczyły w latach dziewięćdziesiątych wszystkie przechodzące proces transformacji kraje Europy Środkowej i Wschodniej i był to proces całkowicie niezależny od tego, jaki typ polityki karnej był w nich uprawiany: redukcja represyjności w Polsce czy w Słowenii, utrzymanie pod wieloma względami wcześniejszego stanu rzeczy w Czechach czy na Węgrzech, czy też wreszcie gwałtowna intensyfikacja represyjności systemu (i tak już niesłuchanie represyjnego) w Rosji.³⁵ Zjawisko to może być zresztą znakomitym potwierdzeniem tezy, iż wpływ stopnia represyjności prawa karnego na nasilenie przestępczości w danym kraju jest w wielu wypadkach co najmniej wątpliwy.

Wartość współczynnika prizonizacji będąc najważniejszą, nie jest oczywiście jedyną miarą represyjności danego systemu prawa karnego. Stanowi ona w sumie wypadkową kilku elementów, takich jak miejsce kary bezwzględnej pozbawienia wolności wśród ogółu sankcji stosowanych przez wymiar sprawiedliwości, częstotliwość orzekania tej kary, a także przeciętna jej długość i faktyczna długość pobytu w zakładzie karnym. Czynniki te — oceniane pojedynczo — prowadzić mogą do bardzo zróżnicowanych wniosków. Rozmiary populacji więziennej stanowią jednak łączny efekt ich działania.

Jeśli przyrzeć się z tego punktu widzenia strukturze orzekanych przez polskie sądy kar (wykres 20), rzuca się w oczy kilka prawidłowości.

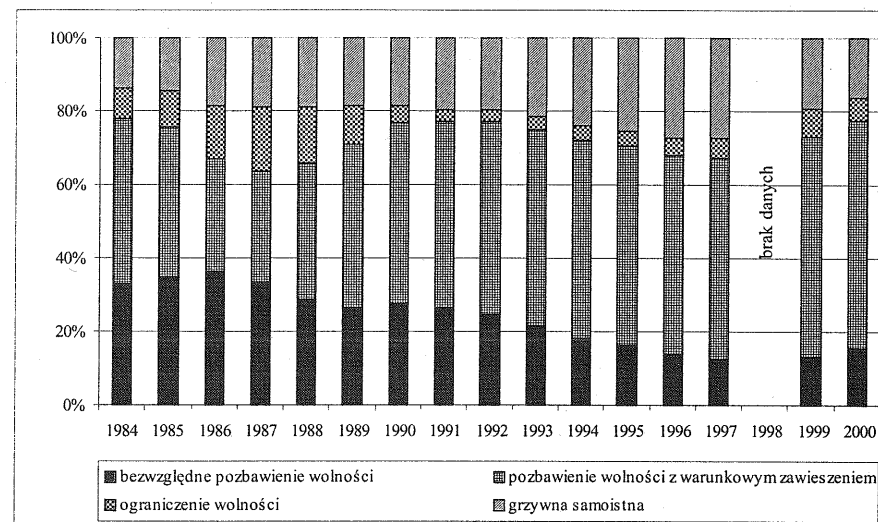
³³ H. Kury, K. Krajewski, J. Obergefell-Fuchs, *Obraz przestępczości w Polsce oraz w Niemczech w okresie transformacji ustrojowej (wybrane aspekty)*, Archiwum Kryminologii 1996, t. XXII, s. 7–41.

³⁴ A. Siemaszko, *Komu kradną...*, s. 44–48, 50–53, 54–56, 57–60, 61–62.

³⁵ J. Widacki, *Criminality in the Central and Eastern European Countries in the Period of Transformation 1989–1999* (w:) J. Widacki, M. Mączyński, J. Czapska (red.), *Local Community, Public Security. Central and Eastern European Countries under Transformation*, Warszawa 2001, s. 13–24.

Wykres 20

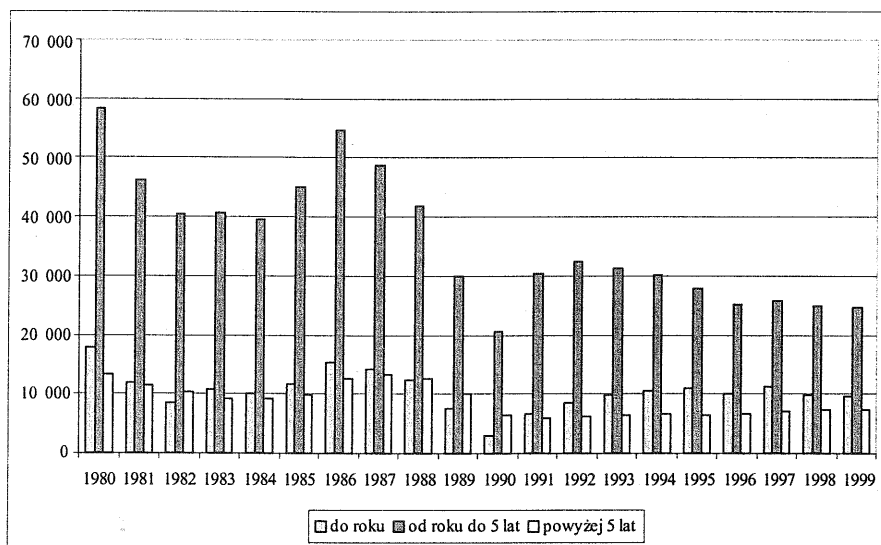
Struktura sankcji orzekanych przez sądy w latach 1984–2000



Porównując stan rzeczy — jaki istniał w tym zakresie w czasach „realnego socjalizmu” — obecnie zauważyć można, iż miały tutaj miejsce istotne zmiany, sugerujące na pierwszy rzut oka daleko posuniętą liberalizację orzecznictwa sądów. Przejawia się to w wyraźnym zmniejszeniu się udziału wśród ogółu orzekanych kar, kary bezwzględnej pozbawienia wolności, której udział zmniejszył się z 32,1% w latach 1984–1989 do 18,9% w latach 1990–2000. Zjawisku temu towarzyszył także wyraźny wzrost udziału grzywny samoistnej, spadek udziału kary ograniczenia wolności i wyraźna ekspansja kary pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania. Podkreślić jednak trzeba, że taka ewolucja orzekanych kar nie powinna budzić — wbrew pozorom — zasadniczych zastrzeżeń. W okresie PRL kara pozbawienia wolności była w sposób niebudzący najmniejszych wątpliwości nadużywana, szczególnie w stosunku do sprawców relatywnie drobnych przestępstw. Dlatego odejście od tej praktyki i szersze odwołanie się do innych sankcji (jak np. grzywna) nie może być traktowane, jako zabieg nieracjonalny czy nieuzasadniony liberalizm. Niekorzystnym z tego punktu widzenia zjawiskiem był na pewno spadek roli kary ograniczenia wolności, która w postaci tzw. *community service* stanowi niezwykle ważny typ sankcji alternatywnej w większo-

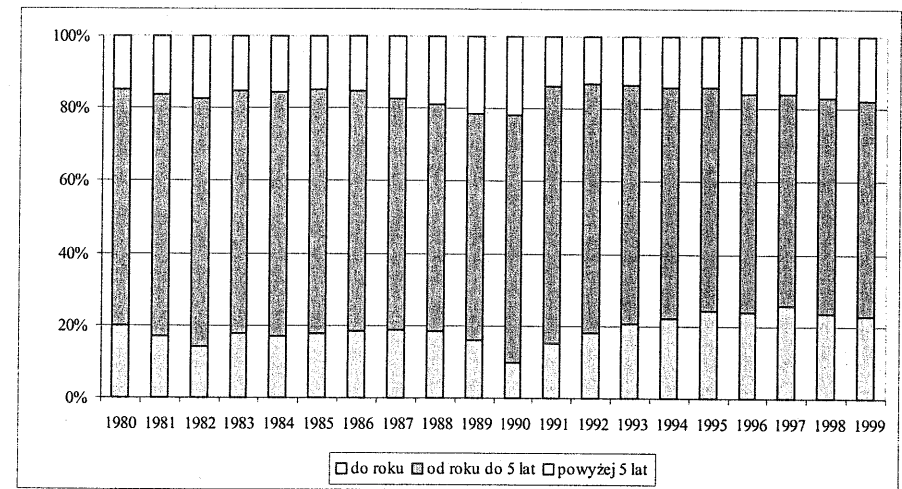
ści krajów UE.³⁶ Co więcej, sam przez się nie powinien budzić także zastrzeżeń wzrost udziału orzeczonych kar pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania. Sankcja taka związana z poddaniem sprawcy próbie jest powszechnie wykorzystywana w Europie Zachodniej. W warunkach polskich problem polega natomiast na braku jakiegokolwiek sensownego systemu nadzoru kuratorskiego, a więc *de facto* nieistnieniu systemu probacji z prawdziwego zdarzenia, co może niekiedy prowadzić rzeczywiście do wrażenia, iż wyrok w zawieszeniu to w gruncie rzeczy „wykręcenie się” przez sprawcę od jakichkolwiek konsekwencji. Jeśli przyrzeć się z kolei danym dotyczącym struktury skazanych według wymiaru kary, konkretnie liczbom (wykres 21) oraz odsetkom (wykres 22) osób odbywających kary w określonej wysokości zauważyć można, że w latach dziewięćdziesiątych rzeczywiście pojawiła się tendencja do powiększania się liczby i odsetka skazanych na kary krótkoterminowe poniżej jednego roku pozbawienia wolności oraz zmniejszania się liczby i odsetka skazanych na kary średnioterminowe, powyżej jednego roku, ale poniżej pięciu lat.

Wykres 21
Skazani według wymiaru kary w latach 1980–1999



³⁶ Por. np. A.M. van Kalmthout, P.J. Tak, *Sanctions-Systems in the Member-States of the Council of Europe. Deprivation of Liberty, Community Service and other Substitutes*, Part I, Deventer 1988 oraz Part II, Deventer 1992.

Wykres 22
Struktura populacji skazanych w latach 1980–1999



Warto jednak zaznaczyć, że wbrew pozorom nie były to zmiany drastyczne. Równocześnie w całym tym okresie powoli wzrastała liczba i odsetek osób skazanych na kary długoterminowe tj. powyżej 5 lat pozbawienia wolności. Powyższa tendencja do „rozwarstwiania” przestępczości polegająca na zaostrzeniu represji za czyny poważne, a pewnej jej redukcji za pozostałe nie wydaje się budzić zastrzeżeń i jest zgodna z tendencjami występującymi w wielu krajach UE.

Jeszcze raz podkreślić wypadnie, iż powyższe tendencje zapoczątkowane zostały w Polsce już na początku lat dziewięćdziesiątych licznymi nowelizacjami Kodeksu karnego z 1969 r. Faktem jest, iż z biegiem lat uległy one wyraźnemu umocnieniu. Przypisywanie jednakże w tym zakresie jakiejś szczególnej mocy sprawczej Kodeksowi karnemu z roku 1997 i twierdzenie, że to on właśnie doprowadził do jakiejś szczególnej liberalizacji polityki karnej i orzecznictwa sądów po prostu mija się z prawdą. Dokonane w ostatnich latach badania empiryczne i analizy statystyczne dotyczące przemian polityki karnej po wejściu w życie nowych kodyfikacji karnych wskazują na to, że ich konsekwencje miały bardzo niejednoznaczny charakter. Globalnie nie miała miejsca bynajmniej jakakolwiek rewolucja w zakresie orzeczonych przez sądy kar. Podstawowa zmiana dotyczyła znacznego nawet spadku udziału kary grzywny samoistnej (z 28,5% w roku 1997 do 19,2% w 1999 oraz 16,2% w roku 2000), czemu towarzyszył wzrost udziału kary pozbawienia wolności

z warunkowym zawieszeniem jej wykonania (z 53,1% w roku 1997 do 59,9% w roku 1999 i 61,3% w roku 2000). Oznaczało to, że sądy często w tych przypadkach, w których pod rządami Kodeksu karnego z 1969 r. stosowały karę grzywny, po wejściu w życie nowego kodeksu uciekały się do kary pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania. Równocześnie jednak odsetek kar bezwzględnie pozbawienia wolności nieco wzrósł (z 12,2% w roku 1997 do 13,2% w roku 1999 i 15,6% w roku 2000).³⁷ Nie uległ także zasadniczym zmianom przeciętny wymiar kary pod rządami nowego kodeksu. O ile wzrósł nieco odsetek skazań na kary najłagodniejsze to trzeba pamiętać, iż wzrósł także odsetek skazań na kary najsurowsze. Dotyczy to danych dotyczących wszystkich przestępstw, ale szczególnie widoczne jest w przypadku przestępstw poważnych takich, jak zabójstwa, czy rozboje, gdzie wzrost odsetka skazań na kary najsurowsze był szczególnie widoczny. Na przykład skazań na karę 25 lat pozbawienia wolności za zabójstwo w roku 1997 było 11,9%, a na dożywotnie pozbawienie wolności 1,0%. W roku 2000 odsetki te wynosiły odpowiednio 17,0% oraz 2,8%. W przypadku rozbojów skazania na karę od 8 do 15 lat pozbawienia wolności co prawda spadły (z 2,8% w 1997 r. do 1,8% w roku 2000), ale za to wzrosły odsetki skazań na karę 15 lat pozbawienia wolności (z 0,1% do 0,7%). Trudno jest więc mówić o jakiejś jednoznacznej tendencji liberalizacyjnej. W niektórych wypadkach widać wręcz tendencję odwrotną do pewnego zaostrzenia represji karnej.³⁸ O tym, że pod wieloma względami tendencja do zaostrzenia represyjności odgrywała tu w gruncie rzeczy istotną rolę świadczyć może także dramatyczny wręcz wzrost rozmiarów populacji więziennej, jaki wystąpił w Polsce w latach 2000–2001.

Na tym tle kilku słów komentarza wymaga nagłaśniany nieraz szeroko problem łagodności sądów Polskich w porównaniu do praktyki orzeczniczej sądów w Europie Zachodniej. Analiza niektórych dostępnych danych w tym zakresie może rzeczywiście stwarzać takie wrażenie. Na przykład współczynnik orzeczonych kar bezwzględnie pozbawienia wolności na 100 tys. mieszkańców jest w Polsce rzeczywiście jednym z niższych w Europie (wykres 23).³⁹

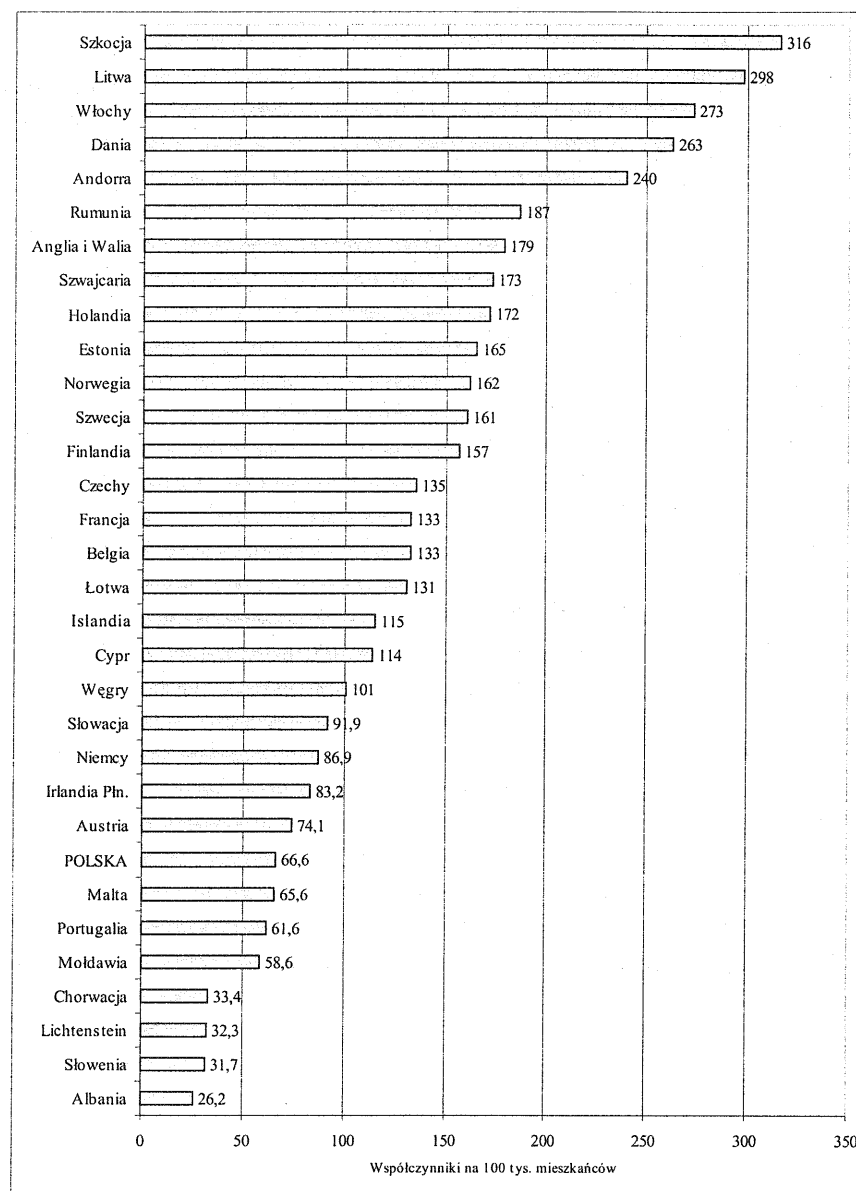
³⁷ Por. T. Szymanowski, *Polityka kryminalna w świetle danych statystyki sądowej za lata 1997, 1999 i 2000*, Państwo i Prawo 2001, z. 9, s. 44–55.

³⁸ Taką niejednoznaczną tendencję polityki karnej pod rządami nowego Kodeksu karnego potwierdzają w zasadzie także opracowania Instytutu Wymiaru Sprawiedliwości. Por. B. Gruszczyńska, M. Marczewski, *Kary orzekane pod rządami starego i nowego k.k. (raport z badań)*, Instytut Wymiaru Sprawiedliwości, Warszawa 2000; B. Gruszczyńska, M. Marczewski, *Nieprawomocne orzeczenia sądów w sprawach karnych w świetle starego i nowego kodeksu karnego*, Instytut Wymiaru Sprawiedliwości, Warszawa 2000.

³⁹ *Penological Information Bulletin*, Council of Europe, n° 22 (December 2000).

Wykres 23

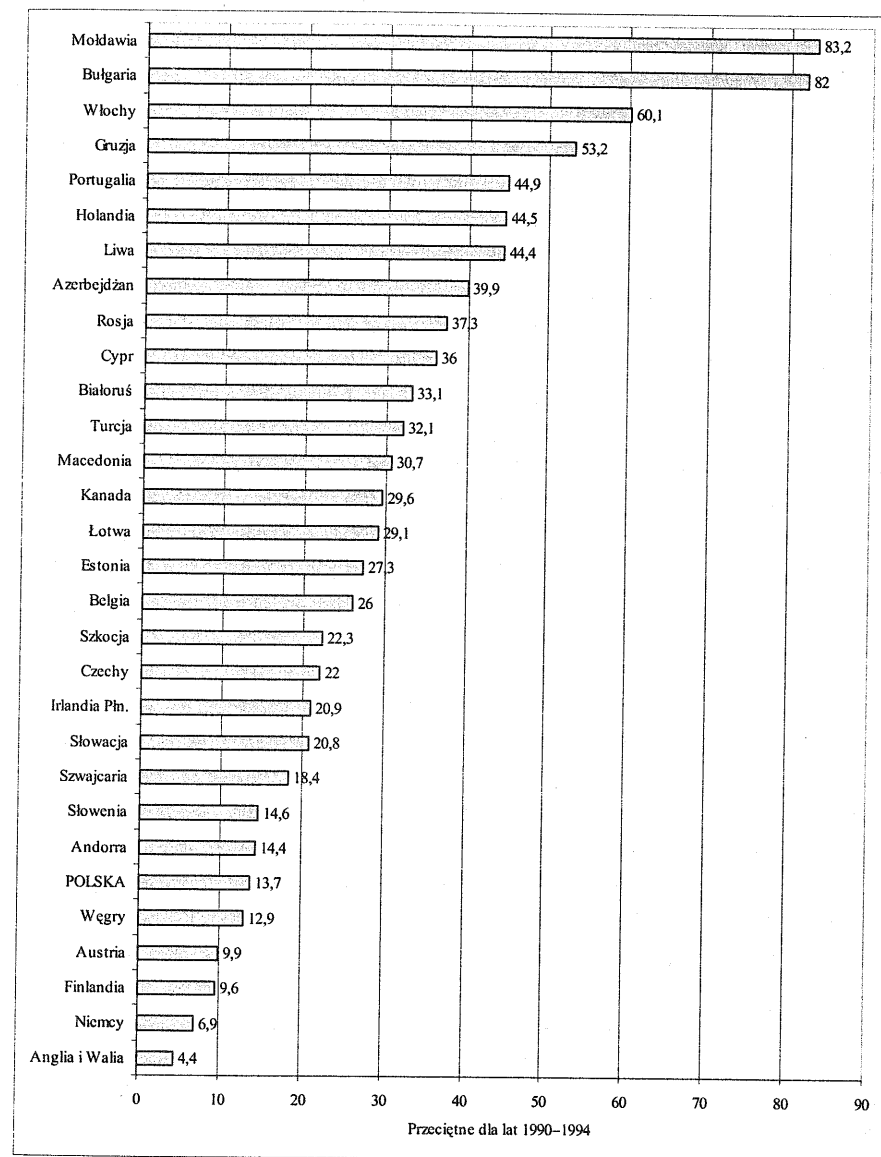
Częstotliwość orzekania kary bezwzględnie pozbawienia wolności w roku 1997



Trzeba jednak sobie uświadamiać, że dane takie traktowane w oderwaniu od innych niewiele jeszcze mówią. Na przykład odsetek ten jest zbliżony do Polskiego (66,6) w Portugalii (61,6), a trzykrotnie niemalże wyższy w Anglii i Walii (179,0), a więc dwóch krajach UE, w których rozmiary populacji więziennej są najbardziej zbliżone do polskich. Rodzi się pytanie w jaki sposób trzykrotnie większa częstotliwość posługiwania się bezwzględnym pozbawieniem wolności w Anglii i Walii prowadzi do populacji więziennej zbliżonej (aczkolwiek nieco mniejszej) do Polskiej? Czy wymiar sprawiedliwości w Anglii i Walii jest rzeczywiście, aż tak znacznie bardziej surowy niż w Polsce, czy też w gruncie rzeczy zbliżony? Z kolei w Niemczech — kraju w którym rozmiary populacji więziennej są o ponad 1/3 mniejsze niż w Polsce — częstotliwość orzekania bezwzględnej kary pozbawienia wolności na 100 000 mieszkańców jest o około 1/4 wyższa. Uświadamia to, że pojedyncza miara niczego tu właściwie nie wyjaśnia. Rozmiary niniejszego opracowania nie pozwalają na dokładniejszą analizę porównawczą tego zagadnienia, która byłaby kwestią bardzo złożoną. Można jednak przypuszczać, iż podstawowa przyczyna leży w długości orzekanych kar bezwzględnego pozbawienia wolności, które w wielu krajach UE są być może rzeczywiście stosowane częściej niż w Polsce, ale w znacznie krótszym wymiarze. Powoduje to mniejsze rozmiary populacji więźniów długoterminowych, przyczyniających się najbardziej do wzrostu wartości współczynnika prizonizacji. W ten sposób pomimo większej częstotliwości ich orzekania populacja więzienna jest porównywalna lub mniejsza. Można oczywiście dyskutować czy lepsze są kary krótkoterminowego pozbawienia wolności, czy też kary alternatywne dla owego pozbawienia wolności, w tym warunkowe zawieszenie jego wykonania. Aby jednak dokładnie to rozstrzygnąć trzeba by wiedzieć czy w Polsce kary alternatywne są stosowane w przypadkach, w których w innych krajach sprawca idzie do więzienia, a także czy wymiar kary pozbawienia wolności za podobne czyny jest w Polsce wyższy (niższy) niż w innych krajach.

Taki sam problem powstaje jeśli spojrzeć na dane dotyczące odsetka, jaki kara pozbawienia wolności stanowi wśród ogółu orzekanych kar (wykres 24).

Wykres 24
Udział kary pozbawienia wolności wśród ogółu kar



Również tutaj Polska z odsetkiem 13,7%⁴⁰ zajmuje relatywnie niską pozycję w Europie. Trzeba jednak pamiętać, że wśród krajów, w których odsetek ten jest znacznie wyższy poza Włochami (60,1), Portugalią (44,9) i Holandią (44,5%) znajdują się Mołdawia (83,2%), Bułgaria (82%), Gruzja (53,2%), Litwa (44,4%), Kazachstan (40,1%), Azerbejdżan (39,9%), Rosja (37,3%), Białoruś (33,1%), Turcja (32,1), Łotwa (29,1%), Estonia (27,3%). Inne kraje Europy Zachodniej mają ten wskaźnik znacznie bliższy Polski: Szkocja (22,3%), Szwajcaria (18,4%) albo znacznie nawet niższy: Austria (9,9%), Finlandia (9,6%), Niemcy (6,9%), Anglia i Walia (4,4%). W tym kontekście warto zwrócić uwagę, iż wspomnianej wcześniej niezwykle wysokiej częstotliwości orzekania kary bezwzględnej pozbawienia wolności w Anglii i Walii (często przedstawianej, jako dowód słusznej represyjności angielskiego prawa), towarzyszy fakt, iż kara ta stanowi znikomy odsetek wszystkich kar orzeczanych w tym kraju. Oznacza to niewątpliwie (biorąc pod uwagę wysoki współczynnik prizonizacji), iż w kraju tym poza relatywnie surową represją pewnej grupy sprawców (skazywanych na długie kary pozbawienia wolności), istnieje spora grupa sprawców skazywanych na kary krótkoterminowe (co w sumie daje dużą częstotliwość stosowania tej kary i sporą populację więzienną), a także przytłaczająca grupa sprawców, wobec których stosuje się kary izolacyjne (co daje niewielki udział bezwzględnej pozbawienia wolności w ogólnej strukturze kar).

Dalsze mnożenie tego typu komplikacji wydaje się niepotrzebne. Pokazuje to bowiem, iż proste porównywanie kilku wskaźników, dotyczących punitivności systemu prawa karnego w danym kraju, ma niewielki sens, dopóki nie robi się tego w sposób kompleksowy i niejako uwzględniający wiele wymiarów (tak, jak to czynił w swych powołanych wcześniej publikacjach J. Jasiński). To wymaga jednak o wiele bardziej szczegółowych danych i pogłębionej analizy. Wyciąganie na podstawie dostępnych w tej chwili danych kategorycznych wniosków co do szczególnej łagodności polskiego wymiaru sprawiedliwości jest całkowicie nieuprawnione. Aby zilustrować tę kwestię wystarczy się dodatkowo odwołać do jednego przykładu. Z danych Rady Europy⁴¹ wynika, iż Polska w roku 1995 była krajem o najniższym odsetku (6%) skazań na karę bezwzględnej pozbawienia wolności za przestępstwa narkotykowe. Chociażby w Anglii odsetek ten wynosił 17%, w Niemczech 18%, a w Szwajcarii 37%. Czy to oznacza wyjątkową łagodność polskiego

⁴⁰ Dane dla lat 1990–1994. Por. K. Kagnasputra, M. Joutsen, N. Ollus (red.), *Crime and Criminal Justice Systems...*

⁴¹ *European Sourcebook of Criminal Justice Statistics*, Council of Europe, Strasbourg 1999.

wymiaru sprawiedliwości dla sprawców tej kategorii przestępstw? Okazuje się, że niekoniecznie, jeśli wziąć pod uwagę to, iż 79,8% skazań za przestępstwa narkotykowe w Polsce w roku 1995 stanowiły skazania za przestępstwo nielegalnego uprawiania maku lub konopi (art. 26 ustawy o zapobieganiu narkomanii z 1985 r.), którego typowo dopuszczali się nieświadomi istniejących zakazów lub ignorujący je rolnicy uprawiający mak najczęściej na potrzeby spożywcze. Fakt, że sądy stosowały wobec nich głównie karę grzywny trudno uznać za przejaw liberalizmu wobec „baronów narkotykowych”⁴² Inaczej mówiąc bez dokładnej znajomości struktury przestępczości i charakteru czynów, z jakimi mają do czynienia sądy trudno jest wypowiadać się kategorycznie co do łagodności lub surowości stosowanej przez nie polityki karnej.

Podsumowując wcześniejsze rozważania stwierdzić wypadnie, iż redukcję represyjności polskiego prawa karnego po roku 1990 uznać należy generalnie za uzasadnioną, przede wszystkim potrzebą odejścia od dziedzictwa punitivności prawa karnego PRL. Równocześnie wiele wskazuje na to, że redukcja ta nie była wcale szczególnie głęboka. Polska polityka karna lat dziewięćdziesiątych pod wieloma względami była bowiem wciąż bardziej represyjna niż w krajach UE. Biorąc pod uwagę to, że surowość represji karnej w danym kraju oceniać należy z wielu punktów widzenia,⁴³ a nie przy pomocy wyrwanych z kontekstu i odizolowanych od siebie danych brak jest podstaw uzasadniających tezę o szczególnej łagodności polskiego wymiaru sprawiedliwości. Tak samo trudno jest uzasadnić tezę, iż to kodyfikacja karna z 1997 r. przyczyniła się do jakiejś nadzwyczajnej liberalizacji odpowiedzialności karnej. Nie można oczywiście negować tego, że niektóre rozwiązania owej kodyfikacji nie sprawdziły się, i że wymagają one zmian. Nowelizowanie Kodeksu karnego pod generalnym hasłem zaostrzenia, i to drastycznego, represji nie znajduje jednakże podstaw w dostępnych danych dotyczących stanu przestępczości i polityki karnej w Polsce w latach dziewięćdziesiątych.

⁴² K. Krajewski, *Przestępczość narkotykowa w Polsce w latach 1985–1996 w świetle danych statystyki policyjnej i sądowej*, *Archiwum Kryminologii* 1999–2000, t. XXV, s. 81–121.

⁴³ Por także na temat: B. Stańdo-Kawecka, *Polityka karna a populacja uwięzionych*, *Przegląd Więziennictwa Polskiego* 2002, nr 36, s. 22–50.